Nr. 261. Kraków, Wtorek 23. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 K 10 h., kwartalnie 6 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Kwestya wyżywienia ludności przez czas wojny wchodzi w Niemczech w nowy okres. Dotychczas rozdziałem wiktuałów, ustanawianiem cen maksymalnych i td. zajmowało się w zasadzie ministerstwo spraw wewnętrznych. Teraz kwestye te i wszystkie z niemi związane mają spocząć w ręku jednego człowieka — niektóre pisma twierdzą, że dwóch: cywilnego i wojskowego — który będzie mógł przeprowadzać jednolite w całem państwie zarządzenia, jakich dotychczas nie było, który będzie posiadał władzę nieograniczoną i stąd poszedł termin: „dyktator", utarty już w prasie niemieckiej.

Czego nią będzie miał dokonać? Trzy otwierają się przed dyktatorem zadania: zabiegi o dostateczną ilość żywności, dalej odpowiedni jej rozdział między ludność, wreszcie, w związku z pierwszą kwestyą: starania o podniesienie produkcyi. Wszystko to będzie musiało, oczywiście, obracać się w granicach dzisiejszych możliwości, jak zaznacza „Vorwaerts", pisząc: „Nawet najsprężystsze uregulowanie rozdziału istniejących zapasów, nie wyrówna braku różnych ważnych środków żywności. Idzie o to, aby przez rozdział równomierny, tj. uwzględniający wszystkie warstwy ludności stosownie do ich potrzeb, odszkodować te koła, które były najbardziej poszkodowane przy dotychczasowej anarchii. Bogatsza część ludności może kupować drogie środki zastępcze i przez to mieć żywność urozmaiconą i zupełnie wystarczającą. Dla biednych jednak trzeba przygotować, obok chleba i kartofli, przynajmniej minimum tłuszczu i mięsa, oraz jarzyn strączkowych i to pod wszelkimi warunkami, zanim reszta ludności będzie zaopatrzona w te najważniejsze wiktuały. Oczekujemy, że nowy dyktator zrozumie tę konieczność".

Co do powiększenia produkcyi, konieczną będzie również akcya energiczna. Z głosów pism wynika, że władze, względnie dyktator, będą wyznaczały rolnikom, co mają uprawiać. Szczegóły, zarówno rozdziału, jak innych kwestyj nie są jeszcze uregulowane, na razie obraduje się nad niemi, równie jak nad pytaniem: kto ma objąć dyktaturę?

Niektóre dzienniki są za wysokim wojskowym. Inne, przypuszczają, że będzie to wojskowy z adlatusem cywilnym. Trudności formalne są nie małe. Dotychczas bowiem zarządzenia żywnościowe zależały od rozkazu jenerała, komenderującego w danym okręgu. — Niemcy są podzielone na 25 takich okręgów. To też „Vos. Ztg" pisze: „Cała sprawa opiera się na pytaniu, czy człowiek, postawiony na czele nowej organizacyi będzie uprawniony, aby wydawać rozkazy jenerałom komenderującym, którzy by te rozkazy mieli wypełniać, lub czy tej władzy nie otrzyma? Dać mu ją może tylko cesarz z mocy swej władzy naczelnego wodza, gdyż jenerałowie komenderujący są podlegli tylko wprost cesarzowi, nie zaś ministerstwu wojny, ani sztabowi jeneralnemu, ani żadnej władzy centralnej". Mierząc rzeczy normalnymi warunkami, wydawałoby się z tego, że dyktator będzie musiał być wojskowym, gdyż trudnoby stawiać jenerałów pod komendę człowieka cywilnego; sprzeciwiałoby się to wszystkim praktykom i tradycyom państwa militarnego, jakiem są Niemcy.

To też „Voss. Ztg" konkluduje: „Całej tej roboty dokona tylko jeden człowiek, który dzięki swej władzy będzie mógł usunąć z drogi wszelkie przeszkody. Co prawda, najdzielniejsza jednostka cudów nie dokona. Za wiele byłoby żądać, aby w krótkim czasie znów każdy człowiek miał codziennie kawałek mięsa w garnku. O to też nie idzie. Trzeba ponosić ofiary, jeżeli są konieczne, lecz nie takie, które wypływają tylko z niedostatków administracyi i rozdziału. Te braki trzeba usunąć i do tego trzeba, aby całe państwo stało się jednolitym obszarem gospodarczym, z jednym człowiekiem na czele. Jeżeli ten człowiek będzie jenerałem, wówczas wyjaśni się to na podstawie niezwykłych warunków, którym muszą ustąpić miejsca wszelkie wątpliwości polityczno-partyjne".

Ta sprawa „jednolitego obszaru gospodarczego" była, jak wynika z głosów półurzędowych, głównym szkopułem, który opóźnił przeprowadzenie dyktatury. Mamy nawet wyjaśnienia półurzędowe, zamieszczone w „Koeln. Ztg". „Można pytać się — pisze ten dziennik w informacyi z Berlina — dla czego to wcześniej się nie stało? a zapomina się, że aby tak zupełnie w jednem ręku zjednoczyć prawa, przysługujące państwom związkowym, aby ukoronować budynek, na którym zbierano w ciągu wojny kamień za kamieniem — że do tego trzeba było pokonać opory i skrupuły prawnopaństwowe, które osłabły wtedy dopiero, gdy się okazało, że taki niezwykły krok jest nieuniknienie konieczny do przeprowadzenia wspólnych wielkich zadań. Nie zaprzecza się temsamem, że dla sprawy byłoby lepiej, gdyby krok ten wcześniej uczyniono. Należy jednak wskazać na to, że podobne środki mają zawsze historyę rozwojową, która musi przejść poszczególne stadya. Spoglądając w tył, na ten rozwój, okazuje się, że następujący teraz krok ostatni jest późnym, w sposób ubolewania godny, lecz, tak rozważając przeszłość, nie liczy się ani z doświadczeniami, ani też z trudnościami, które trzeba było pokonać". Nakoniec zapewnia organ półurzędowy, że przypadek tylko zrządził, iż zamierzone wprowadzenie dyktatury schodzi się z ustąpieniem sekretarza stanu spraw wewnętrznych, p. Delbruecka.

Ponieważ nie zdecydowano jeszcze, czy dyktator będzie cywilny, czy wojskowy, czy też wojskowy z adlatusem cywilnym, przeto wymienianie w prasie nazwisk kandydatów jest domysłem.

Ważniejsze są kwestye techniczne, które musi się rozważyć przy organizacyi rozdziału żywności i zaopatrzenia w nią konsumentów. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa urządzenia kuchni zbiorowych, gdyż w ten sposób dałoby się najprościej stosunkowo zaoszczędzić jak najwięcej wiktuałów. Odzywają się nawet głosy, aby wogóle zakazać gotowania w domu. Sprawa jest przedmiotem dyskusyi i w najbliższym czasie przyjdzie do niej powrócić, gdyż stanowi jedno z najważniejszych zagadnień dyktatury żołądka, jaką zaprowadzają obecnie Niemcy.

Listy z Berlina.

Berlin, 19 maja.

Jak w Berlinie pokonuje się lichwę żywnościową. — Pół funta mięsa i 90 gramów masła na osobę na tydzień. — Wykluczanie pośrednictwa wielkich handlarzy. — Trze postny w restauracyach. — — ..Ess-zelens.

Sprawy żywnościowe, które dawniej w publicystyce wogóle nie odgrywały roki, stały się dziś pierwszorzędnemi zagadnieniami. Cała świetna wewnętrzna organizacya państwa pruskiego, która przewodzi reszcie państw, należących do Rzeszy niemieckiej,

I tu spekulacya żywnościowa znalazła się w rękach, jak w Austro-Węgrzech, ludności nie rdzennie niemieckiej, i doprowadziła do niemożliwych stosunków, przeciw którym wystąpiła do energicznej walki cała opinia publiczna. Pod jej presyą nawet organa kół, które tę spekulacyę żywnościową w specyalnej mają arendzie, zmuszone zostały do wystąpienia przeciw ich wybrykom, dzięki czemu prowadzenie walki przeciw tej lichwie znakomicie zostało ułatwione. Wzorowo rządzona dwumilionowa gmina miasta Berlina wraz z 1 milionową ludnością sąsiednich miast i gmin podmiejskich podjęła skuteczną walkę przeciw t. zw. wielkim handlarzom-spekulantom, w których kieszeniach tonęły całe zyski z handlu środkami spożywczemi i usunęła zupełnie ich bardzo kosztowne pośrednictwo. Cały dowóz bydła i mięsa we własne wzięła ręce i odtąd ona będzie dyktowała ceny i rozdział dowożonego materyału między ludność. Pod tym względem służyć będzie mogła za wzór dla podobnych urządzeń na całym obszarze państw centralnych. Byle tylko chciano ten wzór naśladować wszędzie, gdzie nieuczciwa spekulacya i lichwa żywnościowa utrudnia ludności wyżycie w tych trudnych warunkach. Gmina, objąwszy cały dowóz najważniejszych środków żywnościowyych dbać musi w pierwszym rzędzie o to, żeby cała ludność mogła je nabywać po cenach w danych warunkach możliwych. Stąd zaprowadzono tu nie tylko karty na chleb, mąkę i cukier, ale także na mięso, tłuszcze i masło. Od pierwszego czerwca tylko na karty będzie tu można tych rzeczy nabywać, a jakkolwiek wydzielane racye nie będą wielkie, urządzono rzecz tak, że każdy swoją racyę otrzyma po cenie w danych warunkach przystępnej. Pół funta mięsa i 90 gramów masła na tydzień na osobę, jest to racya niewielka, ale byle ją módz otrzymać po cenie umiarkowanej, zawsze to będzie dla 3 milionowej ludności Berlina i jego wielkich przedmieść poważnem dobrodziejstwem. Ażeby każdy mógł swoją racyę otrzymać, urządzono tak, że w czasie od 22 do 28 b. m. miesiąca każdy konsument oznajmi na podstawie karty chlebowej swoje zapotrzebowanie u najbliższego rzeźnika i handlarza masła, poczem od 1 czerwca r. b. miasto wyznaczy danym rzeźnikom i kupcom odpowiednie zapasy, które starczyć muszą zgłoszonej klienteli. Dla konsumcyi masła pierwszorzędnego wyznaczono cenę maksymalną za 90 g. masła na 50 fenigów, czyli za funt cały 3 mr., co do mięsa zaś miasto Berlin regulować będzie ceny od tygodnia do tygodnia podług ilości dostarczonego mięsa, przy czem osobno ustanowione będą ceny na mięso z kośćmi i bez kości. W interesie zaś równomiernego rozdziału zapasów mięsa na całą ludność ograniczoną zostanie dostawa dla restauracyi i hotelów, dla których zaprowadzi się trzeci dzień postny, aby zamożniejsi ludzie nie wyjadali zapasów, przeznaczonych dla szerokiej masy ludności.

Pisma tutejsze wyśmiewały się niedawno z tak zwanych postnych dni w Austryi, gdzie można w każdej restauracyi dostawać baraniny i innych gatunków mięsa poza wołowiną i cielęciną; tu post jest prawdziwym postem, a baranina nie uchodzi za jakieś mięso pośledenie, którem można szafować jakby nie mięsem. Gdy przyjdzie trzeci dzień postny, będzie to prawdziwie dzień bezmięsny, jak dotychczasowe dwa bezmięsne, nie jak baraninowe dni „bezmięsne" w Austryi.

Jedno jeszcze gniewa opinię publiczną, która w tych rzeczach na ogół ogromnie rządowi i odnośnym władzom idzie na rękę, a nie przeszkadza im jak gdzieindziej, to różnica cen mięsa, jaka istnieje w różnych stronach państwa. Tak np. stwierdzają pisma tutejsze z oburzeniem, że gdy np. w Kłajpedzie w Wschodnich Prusach kilogram wołowiny kosztuje chwilowo 3.40 mr., a w Gdańsku w Zachodnich Prusach 3.60 mr., w Berlinie kosztuje on 5.92 mr., w sąsiedniej Szpandawie 6.47 mr., a na zachodzie Niemiec w Wilhelmshafen 6. 57 mr., że gdy kilo szynki surowej kosztuje w Toruniu 4.80 mr., w Berlinie płaci się za to 7.20 mr., w Duisboren 9.30 mr., że gdy za kilo smalcu krajowego płaci się w Gdańsku 4.53, to samo kilo kosztuje w Poczdamie 6.20 mr., w Brandenburgu 6.40 mr., w Akwizgranie 6.80 mr. Wobec tego ogólnem jest wołanie, nawet w kołach socyalistycznych, żeby ceny te ujednostajniono w całem państwie przez stworzenie dyktatury żywnościowej, choćby w ręku wojskowym, ażeby uregulowano jednolicie ceny mięsa i położono kres wszelkiej lichwie na tem polu. — Lada dzień też oczekują tu zamianowania dyktatora żywnościowego, odpowiedzialnego, wyłącznie kanclerzowi Rzeszy, który uzdrowi dotychczasowe stosunki.

Lechita.

W południowym Tyrolu.

Uderzenie wojsk austro-węgierskich na stanowiska włoskie w południowem Trentinie okazuje się jednem z większych, a zarazem jednem z nabardziej udałych przedsięwzięć militarnych obecnej wojny. Każdy dzień notuje rozprzestrzenienie się ataku we wszystkich nieomal odcinkach frontu uderzenia, każdy komunikat przynosi wiadomości o opanowaniu ważnych pod względem strategicznym punktów i o wielkich stratach Włochów

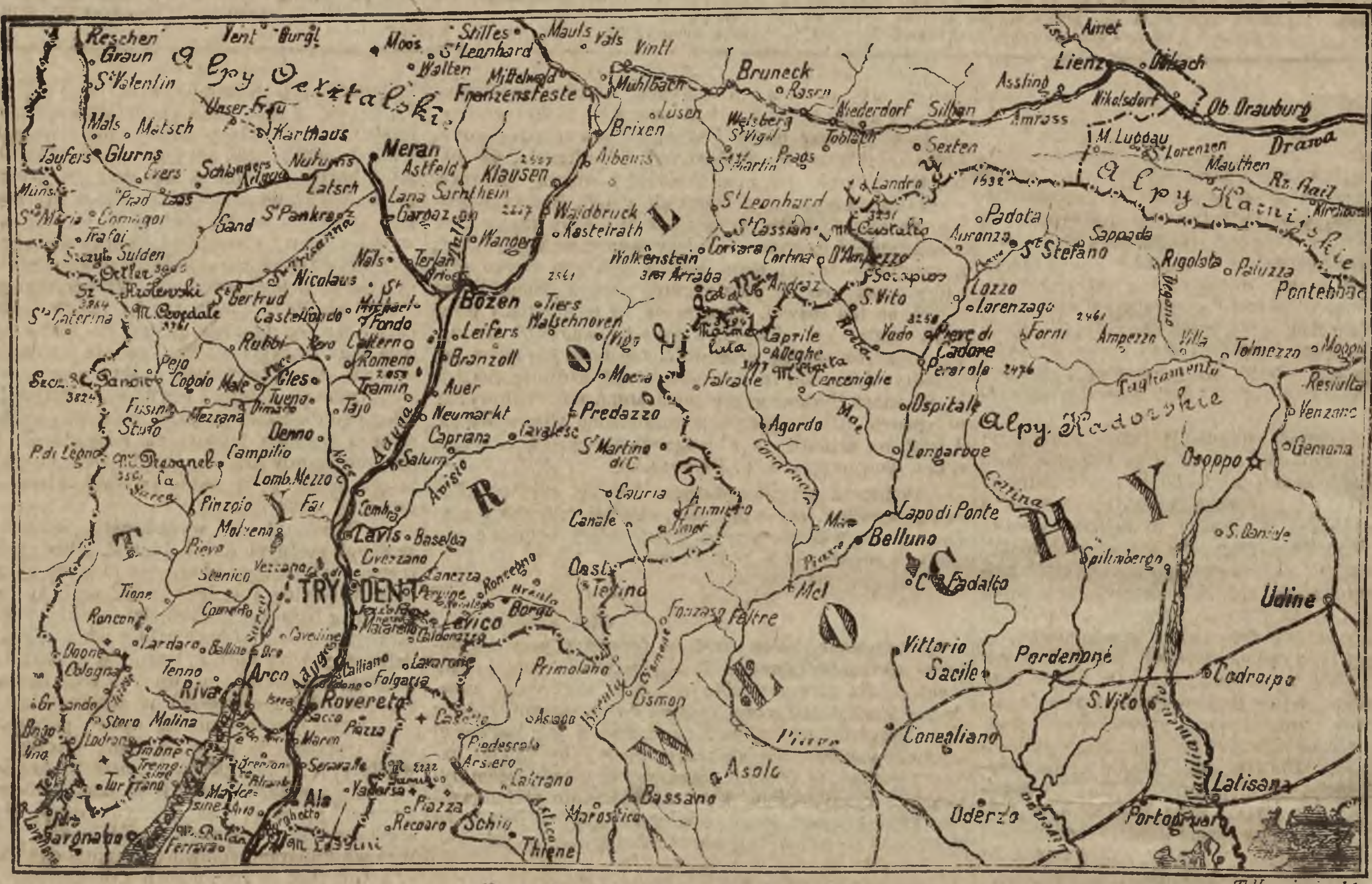
tak w ludziach, jak i materyale wojennym. Liczba 24 tysięcy strat w samych tylko jeńcach, dalej 172 dział w sześciu zaledwie dniach uderzenia jest nawet dla wielkiej armii poważną cyfrą.

Przedwczesną jest jeszcze rzeczą wysnuwanie jakichkolwiek wniosków z całokształtu tych walk; tak też ocenia rzecz ogół sprawozdawców wojennych. „Nie znamy operacyjnego celu jaki Naczelne kierownictwo kryje poza tem uderzeniem — pisze w „Pester Lloydzie“ znany krytyk wojenny kapitan H u e b e r. Czy zmierza ono jedynie do tego, by pokazać Włochom siłę austro-węgierskiej pięści, którą nasza monarchia potrzebuje jedynie podnieść i spuścić, aby uświadomić przeciwnikowi jego niższość, czy też mierzy ono dalej? Problem ten możemy pozostawić Włochom, aby rozważyli sobie wszystkie pytania, na które odpowiedzi leżą w granicach możliwości. „Wystarczyć więc musi na razie stwierdzenie, iż uderzenie pięści, o której kapitan Hueber mówi, jest dla przeciwnika dotkliwe“.

kowane są operacyami w odcinkach wewnętrznych, gdzie rozwój wypadków z każdym niemal dniem przynosi coraz bardziej stanowcze sukcesy, i gdzie front uderzenia coraz bardziej rozprzestrzenia się.

Rozpatrując wewnętrzną linię austro-węgierskich operacyj, znajdziemy w obszarze między Val Sugana a Adygą następujące odcinki:

Na południe od Brenty rozciąga się płaskowzgórze L a v a r o n e (Lafraun). Obejmuje ono cały trójkąt graniczny, którego wierzchołek stanowi włoska miejscowość Casotto, a który działaniami wojennymi w większym stylu został objęty ze wszystkich odcinków najpóźniej. Operacye wojsk atakujących wspiera tu wydatnie okoliczność, iż płaskowzgórze Lavarone zostało już tak od północy, jak i od południa opasane: od północy dzięki zdobyciu Armenterra i Sasso d‘ Alto, zaś od południa przez bezprzykładne wprost sukcesy wojsk walczących pod dowództwem następcy tronu w odcinku położonym na wschód od płaskowzgórza F o l g a r i a zamknięty od północy i wschodu rzeczką A s t i c o, zaś od południa rzeczką P o s i n a. Posina wypływa z gór granicznych u stóp przełęczy Borcola (na północ od oznaczonego na naszej mapce szczytu Passubio) i uchodzi pod Arsiero do rzeczki Astico. W niepowstrzymanym rozmachu wzięła grupa Następcy tronu ufortyfikowane przez Włochów szczyty C a m p o M o l o n i M o n t e T o r a r o (1899) położone w odległości około 4 km. od granicy, a następnie wszystkie niemal wzgórza położone w północnej części wyżej oznaczonego, opasanego rzeczką Astico obszaru. Według ostatniego zaś komunikatu, rozprzestrzeniając się z kolei w południowej części tegoż obszaru zajęła linię Monte Tolmenso Monte Majo (1508 m.). W ten sposób wydarte już zostały Włochom wzgórza otaczające Arsiero od północy i zachodu, a wojska austro-węgierskie znalazły się w dniu 21. bm. w odległości 8 km od wspomnianej włoskiej twierdzy, broniącej przeciwnikowi przystępu do doliny nadpadańskiej. W odległości bowiem około 7



T. Harajewicz del.

10 0 10 20 30 40 50 60 km.

kolej żelazne; granice monarchii; granice prowincyi; góry

Front bojowy, jaki objęty został ostatniem uderzeniem wojsk austro-węgierskich, rozpada się na szereg mniejszych odcinków, które przedstawiając się pozornie jako odrębne widownie walk, stanowią w swem założeniu jeden wielki akord strategiczny zmierzający do wyrzucenia Włochów z całego systemu ich umocnionych stanowisk. Podział na te odcinki narzucony jest przez ukształtowanie się terenu. Zależy od biegu dolin górskich, od ukształtowania się grzbietów i gniazd skalnych, a w niemniejszej mierze od stosunku zachodzącego między danym obszarem a celem strategicznym, jaki sobie atakujące wojska wytknęły. Przebieg dotychczasowych walk pozwala nam poznać rozmieszczenie wspomnianych odcinków, na całym froncie obecnego uderzenia.

Skrzydłowych odcinków należy szukać w dolinie S u g a n a (Brenta) tudzież w dolinie A d y g i. — Walk w samych dolinach, dotychczasowe komunikaty austro-węgierskie nie notują. Niemniej jednak terenem zaciętych a dla austro-węgierskiego oręża zwycięskich walk są wzgórza przylegające od strony południowej do doliny Brenty, zaś od strony wschodniej do doliny Adygi, tak iż równocześnie z utratą tych gór, muszą Włosi pod grozą lokalnego oskrzydlenia stopniowo z zajmowanych dotychczas przez siebie stanowisk ustępować na stanowiska położone w środkowych i dolnych częściach dolin. Dzieje się to tak w dolinie Adygi, jak i w dolinie Sugana. W dolinie Adygi po utracie grzbietu Z u g n a T o r t a, położonego w kącie utworzonym przez dolinę A d y g i a V a l l a r z o, musieli Włosi opuścić Mori i Marco, tak jak w dolinie Brenty po utraceniu grzbietu A r m e n t e r r a a później szczytu S a s s o d‘ A l t o, położonych na południowym brzegu Brenty między Novaledo a Borgo — ustąpili z Roncegno.

Postępy więc w obu skrzydłowych dolinach uw- (Vielgereuth). Według ostatnich doniesień, wojska austro-węgierskie dotarły już do wschodniego brzegu płaskowzgórza i obsadziły szczyt C i m a M a n d r i o, (2051 m.) położony u drugiego z rzędu załomu granicy (na południe od Novaledo).

Ośrodkiem uderzenia jest jednak odcinek płaskowzgórza Folgaria (Vielgereuth) gdzie walczy grupa następcy tronu. Płaskowzgórze to względnie jego wschodnia część zamknięte jest od północy doliną rzeczki A s t i c o, która biegnąc wzdłuż pierwszego załomu granicy w kierunku wschodnim, zwraca się koło Casotto ku południowi, i koło Piedescala łączy się z drugą rzeczką włoską, łącznie z którą płynie ku A r s i e r o. Od południa odcina się Folgaria głęboką doliną T e r r a g n o l a. (Lain), której na naszej mapce należy szukać na linii prostej, prowadzącej od granicy państwa przez Piazzę do Rovereto.

Stanowiska włoskie położone na wspomnianem płaskowzgórzu zostały przełamane już w pierwszym dniu uderzenia. Następne dni przyniosły jeszcze bardziej nieoczekiwane przez Włochów sukcesy. W czwartym dniu uderzenia wzięty został łańcuch gór granicznych tworzący pasmo ze szczytami Soglio d'Aspio (1345 m.), Coston (1753 m.), Costa d' Agra (1822), Monte Maronia (1705 m.) i Monte Maggio (1857 m.). Wspomniany grzbiet, uważali Włosi za swą główną linię obronną, a jej punkt centralny — jak świadczy znaleziony u jeńców włoski rozkaz dywizyjny — widzieli w szczycie M a r o n i a. Pod względem strategicznym przedstawiał się wspomniany sukces jako wyłom dokonany na przestrzeni około 10 km., licząc od pierwszego załomu granicznego ku południowi. Następstwa wyłomu nie dały na siebie długo czekać. Widownią zaciętych zmagań stała się już rdzennie włoska ziemia a mianowicie obszar wypełniający po stronie włoskiej graniczny załom, km. od A r s i e r o końcowego punktu linii kolejowej rozpoczyna się już wielka nizina lombardzka, której szerokość w punktach Arsiero—Wenecya, wynosi około 90 km.

Dalszym z kolei ogniskiem walk jest trójkąt, którego ramiona stanowią doliny Terragnola i Vallarsa, zaś podstawę odcinek włoskiej granicy ze szczytem Monte Passubio u podstawy. Doliny Vallarsa należy na naszej mapce szukać na linii prowadzącej z Vallarsa do Rovereto. Cały wspomniany trójkąt wypełniony jest potężnym masywem górskim ze środkowym szczytem C o l S a n t o 2114 m. tudzież granicznym wierzchołkiem Monte P a s s u b i o (2238 m.).

Operacye austro-węgierskie przeciw stanowiskom włoskim położonym we wspomnianym trójkącie prowadzone są z dwu stron: Od północy od strony doliny T e r r a g n o l a, zaś od południa od strony doliny V a l l a r s o. Posuwające się od strony północnej wojska austro-węgierskie pokonawszy nadzwyczaj strome wzniesienie oddzielające Col Santo od doliny Terragnola, opanowały w dniu 20. bm. wspomniany szczyt, i według przedostatniego komunikatu posuwają się ku Monte P a s u b i o; od strony zaś południowej, grupa posuwająca się doliną Vallarsa obsadziła miejscowość Anghebeni położoną w odległości około 11 km od Rovereto.

Dla dalszego rozwoju wypadków operacye w dolinie Vallarsa mają wielkie znaczenie z tego względu, iż doliną tą biegnie poprzez graniczną przełęcz P i a n o d e l l a F u g a z z e (napołudn. od Monte Passubio) wzorowa droga, prowadząca z Rovereto do większej włoskiej miejscowości S c h i o, położonej już w dolinie lombardzkiej.

Pozostaje wreszcie jako ostatni odcinek kąt utworzony przez dolinę Adygi i Vallarsa. Decydującym sukcesem w tym odcinku było — jak już wspomnieli-

śmy — obsadzenie Zugna Torta, grzbietu o wysokości 1257 m. Dalej ku południowi, ku granicy państwa, ciągną się w tym odcinku, dalsze zaporowe grzbiety, jak Zugna (1865 m.), Mezzana (1647 m.), Levante (2021 m.), jednak wartość obronna tych zapór jest już w chwili obecnej znacznie umniejszona z powodu sukcesów wojsk austro-węgierskich w odcinku Vallarsa, a w szczególności z powodu opanowania przez nie Col Santo, szczytu górującego nad wyżej oznaczonemi grzbietami.

Dla Włochów uderzenie wojsk austro-węgierskich w tym właśnie odcinku było nie zdającą się ulegać wątpliwości niespodzianką. Wprawdzie jeszcze przed około dwoma miesiącami notowały pisma włoskie wiadomości o koncentracyi wojsk swego przeciwnika w Tyrolu i o jego planie wypadu w nizinę lombardzką, i tego właśnie argumentu używały stale przeciw postulatowi swych sprzymierzeńców, by Włochy część swych wojsk przerzuciły na front francuski. Nie mogąc się jednak uderzenia tego doczekać, poczęły po niejakim czasie głosić o nowym austro-węgier. „bluffie". Powtórzyła się więc historya ofenzywy na Serbię, którą również w przededniu uderzenia, po długiem oczekiwaniu uznano przedwcześnie za „bluff". W każdym jednak razie nie spodziewali sie Włosi, jak obecnie z głosów prasy włoskiej wnosić można, uderzenia w poprzek gór, na przeciwprostokątnie utworzonego przez Adygę i Brentę, i linię Roncegno—Rovereto trójkąta. Sądzili raczej, iż ewentualne operacye dotychczasowych obrońców obejmą przedewszystkiem doliny obu wyżej wspomnianych rzek. Tem się więc tłumaczy w najwyższym stopniu niekorzystny dla Włochów przebieg dotychczasowych walk.

Otuchy na przyszłość stara się prasa włoska zaczerpnąć z analogii zachodzącej rzekomo między obecnemi walkami a przebiegiem walk w obszarze Verdun, gdzie po początkowych gwałtownych zmianach, z chwilą zaniku momentu zaskoczenia, walka utknęła z powrotem w rowach strzeleckich. Analogia ta szwankuje jednak pod jednym zasadniczym względem. Pod Verdun ustępujące wojska francuskie cofały się z przedpola twierdzy na swe najsilniejsze pozycye, pierścień fortów, podczas gdy w Trentinie dokonany został wyłom w głównym właśnie łańcuchu granicznej włoskiej linii obronnej, zaś przy rozszerzeniu się i pogłębieniu obszaru wyłomu, muszą Włosi poważnie liczyć się z możliwością inwazyi przeciwnika w obszar pozbawiony z natury obronnych punktów oparcia — w nizinę lombardzką.

Hołd Sienkiewiczowi.

Z powodu coraz liczniej z ziem Polski napływających wyrazów czci i miłości dla wielkiego pisarza-obywatela „Kuryer lwowski" zamieszcza na wstępie ostatniego numeru następujący artykuł p. t. „Pod znakiem polskości":

Hołd Sienkiewiczowi w siedmdziesiątą rocznicę jego urodzin wciąż jęszcze składany przez instytucye, stowarzyszenia i jednostki z różnych stron Polski jest, jakgdyby w rozgwarze wojennym w zapomnieniu gdzieś pozostawiony ptak cudnej urody wstawał w żywy lot. Wici poszły po Polsce, że święto jest radosne, sposobność szczególna do radości z posiadanych skarbów...

Przypomniały wici również nakaz obowiązku złożenia czci i hołdu pomnożycielowi skarbów — i oto napływają licznie odezwy i napływać będą zapewne aż do wyczerpania wszystkich serc prawdziwie polskich.

Hołd składamy obecnie Sienkiewiczowi wyrasta o wiele ponad miarę literackiej uroczystości. Słowa czci kłonią się nietylko szczodremu szafarzowi piękna, ale przedewszystkiem dawcy dobrej myśli i krzepicielowi ducha. W jednej z łączących sił odnalazło się tu społeczeństwo, w nieomylnym znaku, po którym poznasz każdego z nas.

I znamienne jest, jak z dnią na dzień ta łączność nasza, wspólna przynależność skupią się dookoła tego znaku , budzi się, gdzie tylko doszły wici, gdzie żywie lub rodzi się duch polskości, gdzie jeszcze nie obumarł ze szczętem...

Najznamienniejsze jednak i najradośniejsze to, że w tej uroczystości narodowej bierze udział lud i to naprawdę i szczerze, a nie tylko w roli obojętnego figuranta, jak nieraz bywało. Lud wystąpił łącznie z resztą społeczeństwa przez złożenie hołdu za pośrednictwem adresu zredagowanego przez jednego z pośród swoich, posła Jakóba Bojki, a wysłanego z ramienia P. S. L. Lecz nie to jest tu zjawiskiem głównem. Raczej fakt — jeden z wielu zapewne, jak pozwala przypuszczać stwierdzona popularność Sienkiewicza wśród ludu — przytoczony przez ks. Walerego Pogorzelskiego, że lud w Kowalu na Kujawach w „wypominkach" w dzień zaduszny umieścił takie: „Za duszę ś. p. Onufrego Zagłoby, Jana Skrzetuskiego, Michała Wołodyjowskiego i Andrzeja Kmicica — Zdrowaś Marya". Lud nie zna się na literarackich fikcyach. Postacie Sienkiewiczowskie, chociaż są fikcyami, traktuje jako ludzi żywych, losem ich współczuje i modlitwą chciałby im pomódz. Fakt ten poza rozrzewniającą stroną jest objawem społecznie ze wszechmiar interesującym jako uwidocznienie jednego z momentów w procesie zespalania się ludu z całością społeczeństwa, w procesie wcielania go do biegu dziejów polskich. Tak bowiem narasta w nim wrażliwość na to, co dlań do niedawna nie istniało. W sercu jego powstaje miejsce dla Ojczyzny i całości jej dziejów. Obcy mu świat szlacheckiej Polski, jako był poza nim, że nie brał w nim udziału, czyni mu powieściopisarz światem własnym i drogim. Sztuką wprowadza go w jego duszę. Czego nie zrobiło życie, dokonuje artyzm: Jedna, równa różnice, nad odchyleniami społecznemi rozpina jednolitą wrażliwość polską. Od tego też dopiero momentu lud stać się może współtwórcą dziejów polskich.

Jakżeż wobec tego duszy narodu nie znają i procesów w jej łonie dokonywujących się nie rozumieją niektórzy z najzagorzalszych pozornie orędowników narodu, gdy sądzą, że można usunąć jeden z najwyższych znaków polskości. Na szczęście jest ich coraz mniej — garstka, która, w znaku tym nie znalazłszy się, snać obumarła bez szkody dla polskości lub — może nigdy nie była polską...

* * *

Zjednoczenie Towarzystw polskich w Przemyślu przesłało Henrykowi Sienkiewiczowi adres następującej treści:

Czcigodny Panie!

Siedmdziesiąta rocznica Twych urodzin przypadła na dolę łez i nieszczęść rozlicznych, ale zarazem na okres nadziei, jaka coraz silniej w sercach polskich kołacze, że przeszłość, którą zakląłeś Swem genialnem piórem, złączy się w akord potężny i harmonijny z biegiem przyszłych a bliskich nam dni.

Dumni Tobą, wielki Mężu, uprzytomnijmy sobie dzisiaj cały okres działalności Twojej jako Pisarza i Obywatela. W myślach snują się nam Twoje rycerskie postacie, pełne fantazyi i buty a kiełzane miłością; snują się nam momenty naszej chwały i upadków i dźwigań się. Uprzytomniamy sobie na nowo z radością, że siła Twego talentu i ducha postawiła Cię na poziomie najpierwszych sław cywilizowanego świata a co najwięcej, żeś blasku i znaczenia, jakie opromieniają Twe Imię, używał zawsze i przy każdej sposobności na ratowanie praw naszych przed Europą, -- że nie było sprawy ogół obchodzącej, w którejbyś nie zabierał głosu przed obcymi, a swoim nie wskazywał słowem i przykładem drogi, którą kroczyć należy.

W rocznicę Twoją niech nam wolno będzie wyrazić życzenia — modlitwę. Oby nam Bóg pozwolił z Tobą i pod Twojem duchowem przewodnictwem rozpocząć niebawem nowe życie w Ojczyźnie

Cokolwiek zaś się stanie, abyśmy zawsze pozostali wierni Jej i tym Ideom, których Ty Czcigodny Panie jesteś Przedstawicielem.

Następują podpisy prezydyów wszystkich Towarzystw Zjednoczenia oraz innych poważnych i dostojnych osób.

Z Przemyśla.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

(Przemyskie andrusy. — Ochronki K. B. K. — Bursa rzemieślnicza. — Zjednoczenie Towarzystw polskich. — Aprowizacya miasta. — Odbudowa włości. — Drobne wiadomości.)

Jedna z bolączek naszego miasta jest wałęsająca się bezczynnie zaniedbana, nieletnia dziatwa, do szkoły obowiązana a jednak do niej nieuczęszczająca. Tak bardzo bezczynną ona nie jest, owszem uprawia rozmaite sporty, między niemi i wypróżnianie cudzych kieszeni. Część jej, coprawda, odnosi w wolnych chwilach pakunki z kolei, które wyrywa wprost z rąk pasażerów, roznosi gazety — ale jak zużywa grosz zarobiony, lepiej nie mówić. Szlachetne usiłowania XX. Salezyanów i BB. Albertynów, opiekunów takich właśnie młodzieży, nie mogą zapobiedz w całości złemu. — Zatroskała się nimi i sekcya sieroca K. B. K. z niezmordowanym X. prał. Sarną na czele, otwierając za sprawą dzielnej pracownicy pny Ekiertówny, dwie ochronki ze szkołą w różnych dzielnicach miasta. Nadto Zjednoczenie Towarzystw polskich, powzięło bardzo piękną myśl, założenia bursy rzemieślniczej.

Nieliczne warsztaty nasze nie mogą znaleźć uczniów. Cięższa praca fizyczna odstrasza próżniaków, a niemożebność utrzymania uczniów przez większą część majstrów, wstrzymuje od wstępowania do rzemiosła chętnych, z obawy nędzy głodowej. Dlatego przyklasnąć należy pięknemu projektowi Zjednoczenia otwarcia takiego schronienia dla terminatorów, które z pewnością znajdzie gorące poparcie tak ze strony polskich kół przemysłowych, jak i całego społeczeństwa.

Wysoko podnieść należy zbawienną działalność Zjednoczenia. Pod wodzą niestrudzonego działacza profesora Przyjemskiego, roztacza ono swoją ze wszechmiar dobroczynną i skuteczną akcyę, na wszystkie sprawy życia społeczno narodowego. Dość spojrzeć na ilość i rozmaitość jego poszczególnych sekcyi, aby sobie wyrobić wyobrażenie o szerokim zakresie podjętej pracy. Są tedy sekcye: przemysłowa, handlowa, szkolna, biblioteczna, odczytowa, hygieniczno-sanitarna, pośrednictwa pracy, porady prawnej, opieki nad młodzieżą, ochrony ziemi i t. d., a pracujący w tych sekcyach ludzie, o wielkiem poczuciu obowiązku, idą śladami obywatelskiego prezesa. Takich więcej, a społeczeństwo nasze wyemancypuje się z pod przewagi obcoplemiennych monopolistów a zapewni chleb i normalny rozwój pracy swoich dla swoich.

Bardzo pomocny w tej akcyi będzie wydany przez Zjednoczenie Skorowidz mieszczaństwa przemyskiego. Informuje on dokładnie publiczność o polskich firmach handlowych, przemysłowych, o szkołach, zakładach, urzędach i wolnych zawodach. Jest to pierwsza próba podobnego wydawnictwa, nie wątpię, że się spotka z powszechnem uznaniem.

Energiczna i na wskroś obywatelska a gospodarna działalność obecnego rządcy miasta p. Łyszkowskiego, podcięła już znacznie skrzydła lichwiarstwu żywnościowemu. Dzięki jego zabiegom, aprowizacya miasta weszła na możliwie normalne tory i dzisiaj Przemyśl jest może lepiej zaprowidowany niż inne miasta w kraju, choćby i stołeczne. Mąki i chleba nam nie brak, cukru mamy poddostatkiem, brakowi mięsa ma się też wkrótce zapobiedz sprowadzaniem baraniego a w ostatnich dniach, skutkiem starań p. kom. Łyszkowskiego. zobowiązał się zarząd wojskowego gospodarstwa w Pikulicach dostarczyć miastu 300—400 litrów mleka dziennie, po cenie 52 hal. co odrazu zniżyło cenę tego najważniejszego artykułu spożywczego na rynku miejskim, gdzieśmy już przepłacali 80 hal. do 1 korony za litr.

Sprawa odbudowy włości naszych na razie w zastoju. Dotąd znalazło umieszczenie do 2.000 ludzi, kosztem podobno do 4 milionów koron, z czego lwią część zabrała firma węgierska Fonagy i Ska około 6.000 narodu oczekuje jeszcze dachu nad głową. O dalsze budowy czyni zabiegi taż sama, obca firma, wiadomo jednak, jak się wywiązała uprzednio z zadania, pod względem kosztowności i jakości wykonania powierzonych jej budowli, sądzimy, przeto, że miarodajne sfery tym razem oddadzą już budowę naszym przedsiębiorcom.

Komitet obchodowy wykazał z uroczystości Trzeciego Maja czystego dochodu 2.276 koron, — wynik nadzwyczajnie świetny.

Na 4 czerwca tj. w rocznicę oswobodzenia Przemyśla przygotowuje się wielkie uroczystości, prócz solennego nabożeństwa wchodzi w program koncert chóru, coś z 700 dzieci złożonego, pod batutą X. Polita.

K.

Uregulowanie konsumpcyi.

W czasie wojny światowej wyłonił się w państwach centralnych nowy problem olbrzymich rozmiarów, a jest nim uregulowanie przez państwo konsumpcyi.

Problem ten jest tem trudniejszy do rozwiązania, że dzieje dotychczasowych wojen nie dostarczyły przykładu, zawierającego wytyczne, mogące posłużyć jako wzór dla nowoczesnych zarządzeń. Do tej pory blokada obejmowała bowiem zazwyczaj bądź to nieznaczne obszary forteczne, bądźteż chwilowo odcięte części kraju, nigdy jednak nie zdarzyło się, aby potężne państwa o rozwiniętym przemyśle i gęstem zaludnieniu, mającem wysokie potrzeby i wymagania, stanęły wobec konieczności ujęcia w swe dłonie skomplikowanej dziedziny aprowizacyi.

Jeżeli dawniej wypadki wojenne odcięły jakieś miasto lub część kraju od dowozu, i zdały je na własną wyłącznie wytwórczość, radzono sobie w ten sposób, że artykuły niezbędne a zagrożone wyczerpaniem, wyłączano z pod wolnego obrotu, zabierano na rzecz państwa i rozdzielano między ludność w państwowych składach. Było to możliwe do wykonania, gdy chodziło o niewielkie przestrzenie i nie gęsto zaludnione. Dzisiaj wobec rozmiarów, jakie przybrała blokada, ten sposób załatwienia nastręcza tak niezmierne trudności, że zastosowanie jego może stać się aktualnem dopiero w ostatecznym razie, po wyczerpaniu wszystkich innych mniej przewrotowych środków, wiodących do tego samego celu.

Rozpatrując wszystkie środki służące państwu do dyspozycyi przy rozwiązaniu omawianego problemu, można ustalić następujące linie wytyczne:

Przedewszystkiem trzeba odróżnić artykuły zbytkowne od artykułów niezbędnego zapotrzebowania.

O ile chodzi o konsumpcyę natury zbytkownej; ingerencya państwa nie jest konieczna, a decyduje siła kupna konsumenta. Jeżeli tenże jest gospodarczo tak silny, że może np. zapłacić 100 kor. za 1 kg. kawioru, to państwo niema w tem interesu, aby mu zakazać tej formy odżywiania się, gdyż spożycie białka w tej postaci, oszczędza dla słabszych ekonomicznie konsumentów zapas białka w postaci innej, dostępnej dla ogółu.

Nad konsumpcyą artykułów codziennego zapotrzebowania, musi natomiast państwo rozciągnąć ścisły nadzór i poczynić zarządzenia, zmierzające do tego, by zapobiedz nadmiarowi zużycia lub na-

wet marnowaniu ze strony jednostek i grup, a natomiast zapewnić każdemu obywatelowi pewne minimum danego artykułu, i to za cenę nie przekraczającą wytrzymałości jego budżetu. Z dążeniem do uprzystępnienia ogółowi konsumentów pokrycia ich potrzeb, łączy się tedy zazwyczaj oznaczenie cen maksymalnych, ograniczające wolność handlu i paraliżujące wyzysk.

Im dany artykuł jest niezbędniejszym do codziennego użytku, tem głębiej sięgają zarządzenia państwa wydane w interesie sprawiedliwego obdzielenia wszystkich obywateli.

Stopnie tych zarządzeń regulujących konsumpcyę są następujące: Przedmioty zbytku — jak już wspomniano, można wogóle wyłączyć z pod nadzoru.

Pierwszy tj. najłagodniejszy stopień kontroli stosuje się do artykułów zajmujących pośrednie miejsce między przedmiotami konsumpcyi zbytkownej, a przedmiotami niezbędnego użytku. Są to artykuły będące w dosyć powszechnem użyciu, a jednak nie niezbędne, jak np. piwo.

Ingerencya państwa polega tutaj na skonstatowaniu produkcyi. Państwo przeznacza browarom ściśle oznaczoną ilość jęczmienia do przerobienia i ograniczając w ten sposób produkcyę piwa, stwarza sobie gwarancyę, iż z zapasów surowca będących do dyspozycyi, tylko ta ilość ulegnie przeróbce, reszta zaś pozostanie na inne cele przez państwo oznaczone. Swoboda wytwórcy jest zatem ścieśniona, natomiast nie ogranicza się swobody konsumpcyi, tj. ani nie ustanawia się uprawnień do poboru, ani cen maksymalnych i kwestya konsumcyi reguluje się wedle siły kupna konsumenta.

Dalszym ostrzejszym stopniem jest kontyngentowanie konsumpcyi, zapomocą przyznania uprawnień do poboru, w formie kart mlecznych, cukrowych itd., oraz oznaczenia cen maksymalnych.

W tej formie ścieśnia się granice zaspokojenia indywidualnych potrzeb w interesie dobra ogólnego, atoli nie wyłącza się ani przemysłu wytwórczego, ani handlu. W dążeniu do pokrycia zapotrzebowania, ustanawia państwo nawet premie wytwórcze, aby zachęcić producenta do jak najintenzywniejszej pracy, zwłaszcza gdy ogranicza cenę jego wytworu taryfą maksymalną. Równocześnie zniewolony jest rząd rozciągnąć kontrolę nad produkcyą środków zastępczych nie objętych taryfą, oraz bacznie czuwać nad tem, by towar skontyngentowany i objęty taryfą nie „ukrywał się“ w tym celu, by następnie w postaci przetworzonej, a nie objętej taryfą, ukazać się na targu jako artykuł droższy.

Wreszcie ostatni stopień stanowi konfiskata. Państwo zabiera wszystkie zapasy danego towaru i rozdziela je między obywateli. Tutaj może dojść nawet do rozdzielania gotowego już pożywienia, np. obiadów przez kuchnie rządowe sporządzonych. Wyłącza się cały handel pośredniczący i cały przemysł gospodni, — nie bierze się żadnego względu na potrzeby indywidualne i osobiste gusta. Z konieczności przybiera cały system wyżywienia formy jak najbardziej prymitywne.

Ten spartański system zupełnej abnegacyi był dawniej niejednokrotnie stosowany w oblężonych twierdzach.

Nowoczesne metody dążą jednak do tego, by przemysłowi wytwórczemu i rozdzielczemu pozostawić tyle swobody, ile tylko można, bez narażenia na szwank istotnego celu odnośnych zarządzeń, wobec czego „kuchnia państwowa“ obecnie nie wchodzi poważnie w rachubę.

Wp.

kupców, przemysłowców, instytucyj bankowych i zakładów klimatycznych, które niezdają sobie sprawy ze skuteczności i znaczenia anonsu w rozwoju handlu. Niewiedzą one o tem, że wstrzymywanie rozwoju handlu, jest znakiem odwrotu jaki odbywa się stale i konsekwentnie na korzyść inwazyi obcego handlu i przemysłu i rosnącej stąd zależności gospodarczej.

Zaskorupianie się i konserwatyzm przedstawicieli naszego handlu, przemysłu i instytucyi finansowych uważać należy za objaw bardzo szkodliwy, i grzech mszczący się srodze na rozwoju gospodarczem ziem polskich, których granice polityczne pryskają a gospodarcze niepowinne wśród nas istnieć dla wspólnego naszego dobra. Powinniśmy zatem liczyć się z grzechu partykularyzmu i popełniane błędy tępić, mając przed sobą nasze wielkie cele. Ułatwi to przyszły zespół gospodarczy mocarstw, dający nam także możność zespołu, nawet z temi ziemiami, które po wojnie ominąć mogą zrządzenia losów, jakie przyniosą obecnie toczące się wypadki.

W każdym razie niepowinniśmy pomijać żadnych sposobności świadczących o wspólności naszych dążeń także na polu gospodarczem, dostępnem dla wszystkich kulturalnych narodów. Wojna przyniosła już wielkie na tem polu zmiany: Nastąpiła większa jak dawniej wymiana myśli, prasa warszawska i poznańska widywana dawnie przygodnie stała się naszym chlebem powszednim a to samo lecz w mniejszej może mierze powiedzieć można o galicyjskiej prasie pilnie czytanej przez braci naszych w Księstwie i ziemiach zajętych przez armie centralnych mocarstw. Przez Kopenhagę informujemy Warszawę o losie jej wywiezionych mieszkańców. Setki listów i kart wpływa do nas z odpowiedziami, które tą samą drogą docierają do tułaczy z tęsknotą oczekujących wiadomości o swych najbliższych. Dochodzić zaczynają wiadomości z Tarnopola i ziem na których ciąży jeszcze stopa najazdu, wogóle stosunki nosze zaczynają się wyjaśniać co świadczy o poważnym wzrocie na lepsze i każe się spodziewać schyłku potężnych wzmagań.

Z miasta

Życzenia miasta Krakowa. Z okazyi ostatnich świetnych zwycięstw na terenie włoskim prezydent Dr Leo wysłał imieniem miasta następującą depeszę do polnego marszałka porucznika Arc. Karola Franciszka Józefa:

„Stoł. król. m. Kraków odczuwa z żywą radością wielkie sukcesy naszych sławnych wojsk, bohatersko naprzód postępujących pod świetnym dowództwem Waszej cesarsko i królewskiej Wysokości. Raczy łaskawie Wasza Cesarska i Królewska Wysokość zezwolić, bym z okazyi ponownych wielkich zwycięstw złożył w imieniu tutejszego obywatelstwa Waszej c. i k. Wysokości i naszym dzielnym wojskom należny hołd i gorące życzenia“.

Podziękowanie „trzynastaków“. Podoficerowie i żołnierze 6, 7 i 16 komp. 13 p. p. nadesłali na ręce prezydenta Dr Leo dla mieszkańców m. Krakowa serdeczne podziękowanie: „Bóg Zapłać“ za piękne podarki wielkanocne.

Przykład godny naśladowania. Starostwo w Brzesku nadesłało w ostatnich dniach do K. B. K. w Krakowie kwotę 1729 kor. 29 hal. zebrane drogą dobrowolnych składek z okazyi szczepienia ludności przeciw ospie.

Dziecięca operetka. Dnia 2. czerwca b. r. odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie amatorskie złożone: z operetki p. t.: „Sen letniego ranka“, napisanej przez p. Irenę Pniower z muzyką p. Adeli Fischer — z żywych obrazów, oraz tańców plastycznych Halusi Rapackiej.

Przedstawienie to, którego dochód przeznaczony na mający powstać w Krakowie staraniem Ligi kobiet N. K. N. „Dom rodzinny“ dla dzieci i sierót po Legionistach, zapowiada się zajmująco i ciekawie. W fantastycznej operetce przyjmuje udział około 45 dzieci, rolę główną odegra Halusia Rapacka. Artystyczną stroną widowiska zajęła się p. Helena Zimajer-Rapacka.

Echa...

„Nitouche“ = n'y touche...

Hipokryzyę, strojącą się w piórka cnoty, rzekomego aniołka, co jest właściwie dyabłem, wogóle wszelką symulacyę niewinności usymbolizowali Francuzi w tzw. „świętą Nitouche“ — (n'y touche) = nie ruszaj!... bo ujrzysz właściwą twarz bez słodkiej maski.

W mniej poważnej roli spopularyzował francuską „świętą“ kompozytor muzyczny, pisarz sceniczny i aktor w jednej osobie, a także trochę śpiewak, o mało nie organista, którym chcieli go mieć poczciwi rodzice — p. Florimont Ronger,a Herve jako duchowy ojciec znanej operetki „Nitouche“.

Utwór tego gwałtownego rywala Offenbacha wystawiały wszystkie sceny lżejszego repertuaru na kontynencie, aż po latach blizko pięćdziesięciu ukazał się znowu za sprawą p. Konczyńskiego w naszym teatrze ludowym. Pokazano go w nowej szacie stylizowanej z nieoczekiwanymi ulepszeniami libretta.

W „Nitouche“ wszystko polega na nieporozumieniu: pensyonarka-aniołek nie jest aniołkiem, skromny nauczyciel śpiewu jest — autorem wesołej operetki, rekrut z III aktu — przebraną panną, a srogi major dobrodusznym rogalem.

U nas, za sprawą pomysłowej dyrekcyi, qui pro quo było znacznie więcej. Operetkę wystawiono „dramatycznie“, primadonna nie była śpiewaczką, statyści udawali chór, „szlachetne matki“ z trupy dramatycznej tańczyły w balecie, orkiestra udawała muzykę, „czarny charakter“ śpiewał łzawe liryki, osobny „epizod“ wykonał jeden z maszynistów, widzowie udawali rozbawionych, a wreszcie po wszystkiem dyrektor sam sobie napisał recenzyę w jednym z dzienników. Bo jak w „Nitouche“: „Floridor jest Celestynem, a Celestyn Floridorem“, tak w życiu bywa czasem, że:

„dyrektor jest recenzentem,
a recenzent — dyrektorem.

Nic dziwnego, że recenzent nie ma wtedy dość pochwał dla dyrektora. Rzadka to sielanka, lecz trochę zrozumiała. Bo cóż może więcej człowiekowi podobać się jak to, co sam zrobił?

Znam pewnego autora dramatycznego, który o swych utworach mówi tylko z najwyższem uznaniem i oburza się, gdy kto jest przeciwnego zdania.

Wobec tego zaznaczam stanowczo Szanownym Czytelnikom, że lepszych „Ech“, jak moje „Echa“ nie było i nie będzie!

„N'y touche“!

sn.

Z Polski i ze świata.

O naszych jeńców w Rosyi. Od naszych żołnierzy w niewoli rosyjskicj, przebywających dotychczas w syberyjskich obozach dla jeńców, nie nadchodzą w ostatnim czasie żadne wiadomości, co powoduje zrozumiałe zaniepokojenie wśród interesowanych rodzin. Dla wyjaśnienia i uspokojenia podaje „Dziennik Nar.“ wiadomość, że bardzo dużo jeńców wojennych, jak się dowiedziano w miejscach urzędowych, przewozi się obecnie z Syberyi do Rosyi europejskiej do prac w rolnictwie. Wobec długotrwałej podróży przez długie przestrzenie Rosyi azyatyckiej nie jest możliwem wysłanie jakiejkolwiek wiadomości przed przybyciem na nowe miejsce przeznaczenia. Brak na razie wiadomości od jeńców w Rosyi nie powinien zatem nikogo niepokoić.

O kradzież w „Dile“ Onegdaj przed sądem karnym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw administratorowi „Diła“ Jakubowi Prociowi o kradzież 14.186 koron, książki kasowej na kwotę 6000 kor. Gotówka stanowiła fundusz żelazny, drogą składek na legiony ukraińskie zebranych. Nadto również prokuratorya państwa zarzuca Prociowi sprzeniewierzenie kwoty 413 kor., które posłała pewna firma do administracyi „Diła“ za anonsy. Oskarżony wypiera się stanowczo kradzieży, twierdzi, że to ktoś za pomocą dorobionych kluczów wykradł pieniądze z kasy. — Również nie przyznaje się do sprzeniewierzenia — twierdzi, że kwotę odnośną tylko przez zapomnienie nie książkował, a że jest ona identyczną z kwotą 472 koron, znalezioną w banku przy rewizyi. Dalej twierdził oskarżony, że w czasie swego urzędowania długoletniego nigdy nieporządków u niego nie znaleziono, gdy natomiast za poprzednich administratorów brakło raz 1000 kor., drugi raz 800 kor.

Na wniosek prokuratora, rozprawa została odroczoną, celem sprawdzenia niektórych kwestyi dowodowych.

Z Kamionki Strumiłowej. (Kor. wł.) W mieście naszem i powiecie szalała epidemia tyfusu. Do walki z tą straszną chorobą stanął energicznie tutejszy starszy lekarz powiatowy Dr Edward Piotrowski i wojskowy szpital epidemiczny. Największe zasługi w tłumieniu epidemii położył Dr Piotrowski, który też padł ofiarą tyfusu plamistego. Dnia 7. maja po tygodniowej obłożnej chorobie zmarł, pozostawiając głęboki żal w tutejszym powiecie. W cichym i skromnym pogrzebie wzięło udział miasto całe i wiele osób z powiatu, by oddać hołd zasługom zgasłego na posterunku lekarza, dobrego i szlachetnego człowieka i gorącego obywatela-Polaka. — Tydzień Czerwonego Krzyża, urządzony w skromnych rozmiarach przyniósł jednak dość pokaźny dochód głównie dzięki pracy uczniów tutejszego gimnazyum. — Rocznica 3-go maja przeszła cicho bez obchodu

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek Ss. Dezyderego i Juliana. — Jutro we środę N. M. P. Wspomożenia Wiernych.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 43, zachód przypada o godz. 7 min. 31; długość dnia godz. 15 min. 48.

Kraków, dnia 23 maja 1916.

Szkodliwy partykularyzm objawia się unas nietylko w dziedzinie handlu i przemysłu, lecz także w naszem zdrojownictwie. Niektóre zarządy zdrojowisk bojkotują najpoczytniejsze w kraju pisma, nieudzielając im swych ogłoszeń, a ponadto zaskorupiają się w swych organach dzielnicowych, aby przypadkowo Warszawianin, Poznańczyk, Lubliniak i t. p. niedowiedzieli się o ich istnieniu. Otrzymaliśmy już kilka razy uwagi od naszych czytelników z Królestwa i Poznańskiego zaznaczające ze zdziwieniem, dlaczego nasze zakłady kąpielowe i klimatyczne gardzą ogłoszeniami, w szeregu poczytnych tamtejszych pism, aczkolwiek Królestwo i Poznańskie są ich poważną dźwignią, uznaną przez nie niejednokrotnie.

Niemożna twierdzić, że grzech partykularyzmu jest tylko naszym galicyjskim monopolem, popełniają go także w równej mierze bracia nasi z nad Warty, z Syreniego grodu i innych miejscowości w Królestwie. Nie wiemy nic o Ojcowie, gdzie chętnie wybrałoby się wiele rodzin z Krakowa i o innych miejscowościach, które z powodu pryśnięcia kordonu i bliskości położenia, przedstawiają nowe a niewyzyskane wartości. Może znalesć by można także letnie mieszkania w dworach za którem tęskni wiele rodzin galicyjskich zarzucających zapytaniami w tym kierunku administracye naszych pism.

Błąd ten popełniają także firmy poznańskie, z których korzystać moglibyśmy równie dobrze jak z ogłaszających się w naszych pismach firm wrocławskich, berlińskich i innych niepomijających żadnej sposobności do nawiązania stosunku handlowego z tak poważnym miejscem zbytu jaki tworzy wyniszczony przez wojnę nasz kraj. Niemoże ich co prawda zachęcić dostojne milczenie naszych

Tytoń, papierosy i cygara. Urzędowo ogłaszają, że składy rządowe oddały do sprzedaży na miesiąc maj, dla całego obszaru objętego monopolem tytoniowym: 658 milionów sztuk papierosów, 401.000 kg. tytoniu na papierosy i 13.000 cetnarów metrycznych tytoniu do fajki. W latach od 1913 do 1915 na maj oddawano przeciętnie do sprzedaży 257 milionów sztuk papierosów, 360.000 kg. tytoniu na papierosy i 12.000 cetnarów metrycznych tytoniu do fajki. Zapotrzebowanie zatem wzrosło znacznie. W ciągu bieżącego roku wzmagało się ono. W styczniu oddano do sprzedaży: 537 milionów sztuk papierosów, w lutym 494 milionów sztuk. Tytoniu na papierosy wydano: w styczniu 402.000 kg., w lutym 392.000, w maju 401.000 kg. Tytoniu do fajki: w lutym 13.000 cetnarów metrycznych, w marcu 12.000, w kwietniu 13.000, w maju również 13.000. Pomimo tych zwiększonych ilości papierosów i tytoniu oddanych do sprzedaży w trafikach towaru albo wcale otrzymać nie można, albo w małych tylko, niewystarczających ilościach. Gdzież zatem podziewają się zapasy oddawane do sprzedaży? Wartoby, by władze zbadały tę sprawę.

Z tatru miejskiego. Dzisiaj wchodzi na afisz „Hedda Gabler“ z p. Wandą Siemaszkową w roli tytułowej. Obsadę „Heddy Gabler“ obok gościa tworzą pp.: Bednarzewska, Czaplińska, Modzelewska i panowie: Noskowski, Jednowski i Nowakowski.

„Hedda Gabler“ powtórzona będzie we czwartek, we środę „Zaczarowane Koło“ z p. Siemaszkową w roli Młynarki.

Podziękowanie gen. Böhm-Ermollego. Przed dwoma tygodniami krakowski Komitet odbudowy wsi przesłał generałowi pułk. komen. armii JE. Böhm-Ermollemu swoje wydawnictwo planów i wzorów odbudowy wsi z zachowaniem swojskiego charakteru wsi polskiej.

Obecnie gen.-pułk. Böhm-Ermolli nadesłał na ręce prezydenta miasta następujące pismo: „Z serdecznem podziękowaniem przyjmuję przesłaną mi techniczną wybitną pracę dotyczącą odbudowy zniszczonych miejscowości. Wszędzie, gdzie tylko na to stosunki pozwolą, odbudowa zniszczonych budowli przeprowadzoną będzie według projektowanych sposobów. Nie zaniedbam cennej pracy polecić odnośnym technicznym organom“.

publicznego; jedynie gimnazyum uczciło ją nabożeństwem uroczystem i porankiem oraz zbiórką na rzecz cierpiącej Litwy. Wśród mieszkańców miasta krążą listy składkowe „Daru narodowego“ 3-go maja“; jest nadzieja, że tradycyjna ofiarność społeczeństwa nie zawiedzie. — Tania kuchnia rozwija się pomyślnie dzięki gorliwej a cichej pracy Sióstr Służebniczek i pań polskich. — Aprowizacya miasta przedstawia się dość zadowalająco, jakkolwiek nieraz musimy na pewne artykuły żywności czekać dłuższy czas.

Ze Stanisławowa donosi „Kur. Stanisławowski“: Magistrat przypomniał ponownie obowiązek meldowania się osób przybyłych do Stanisławowa. Obowiązkowi temu podlegają również osoby, które ze Stanisławowa wyjeżdżają jako też i te, które obecnie w czasie przeprowadzki majowej, zmieniły swe pomieszkanie.

Stanisławów subskrybował na IV. pożyczkę wojenną po dzień 15. maja 1916 r. włącznie cztery miliony 726 tysięcy 300 koron.

Z Jaremcza. Jaremcze, które do niedawna nazywano perłą Wschodniego Beskidu, przedstawia po inwazyi ponury obraz zniszczenia. Z wielu willi, domów sterczą dziś zgliszcza. Wewnątrz wszystko zniszczone, brak najniezbędniejszych urządzeń i mebli. Parkanami i ogrodzeniami palono w kuchniach polowych. Spalonych domów bardzo wiele, najważniejsze z nich: 4 domy Szporka, 1 dom Adamiaka, Berglera, Kollera, Suchara-Lappa, Bryliński, aptekarza Stenzla, Bazar Łuckiego, apteka Kuhla, Chaskla Thalera, 2 domy Lama, hotel i restauracya Hanusa, 1 dom Pomeranza, 2 domy Webera i dom Hübschmanowej. Z innych domów pozostały gołe ściany, sprzęty połamane i spalone. Kilkanaście wagonów mebli, pościeli, materaców, fortepianów zabrano do Rosyi, wiele zaś rzeczy wrzucono do Prutu. Kościół w Jaremczu został na szczęście nienaruszony. Również smutno przedstawia się Dora, ten uroczy zakątek górski, spalono tu bowiem 13 domów. W Jamnej najwięcej ucierpiała willa starosty z Nadwórnej.

Żelazna Brygada Legionów. „Neues Budapester Abendblatt“ w nrze z 13. b. m. zamieszcza p. n. „Die eiserne Brigade“ artykuł Dra Arpada Szakolczaida o bohaterskich czynach Legionów polskich. Po ustępach, poświęconych powstaniu Legionów, walkach Piłsudskiego i Durskiego, autor kończy artykuł: „Wielu walecznych spoczywa w ziemi węgierskiej, a gdy Durski, po ukończonej na Węgrzech pracy, prowadził Legion na Bukowinę, zabrakło przy apelu pożegnalnym z Węgrami niejednego legionisty, ale ich duch towarzyszył druhom we walkach pod Kirlibabą, Mołdawą, Sebetynem, Stanestjem, Śniatynem, Jezupolem, Tłumaczem i Bortnikami. Nie pójdzie też w zapomnienie śmiertelna szarża rotmistrza Dunin-Wąsowicza i jego ułanów na oszańcowane pozycye rosyjskie, bo nie zapomni tej szarży pieśń ludowa. Późne pokolenia będą jeszcze śpiewały i prawiły o tym ataku na zwycięstwa,

Ukarana wieś. Z Wierzbnika donoszą do sosnowieckiej „Gazety Polskie“: Miejscowa Komenda podaje do wiadomości, że mieszkańcy wsi Baranów (gm. Chocz) zostali skazani na 1000 kor. grzywny, ponieważ nie chcieli wydać żandarmowi niebezpiecznego bandyty, chociaż ten znajdował się w lokalu publicznym z około 20 mieszkańcami wioski. W bójce, jaka się potem wywiązała z bandytą, nikt nie pospieszył żandarmowi z pomocą, tak, że złoczyńca zdołał uciec.

Z Sosnowca pisze „Gaz. Pol.“: W tygodniu bieżącym w Sosnowcu i okolicy przystąpiono do koszenia łąk, na których trawy są bardzo obfite. Pomyślny zbiór siana w tym roku powinien wpłynąć bezpośrednio na zniżkę cen na mleko i masło, a tymczasem ten nabiał ciągle jest bardzo drogi, gdyż kwarta nietęgiego mleka kosztuje obecnie 35 kop., a funt masła 2 rb. 40. kop. Jedynie, wskutek obfitości traw, któremi karmi się obecnie inwentarz, ceny owsa i siana poczęły nieco spadać.

„Nowi istinno-ruscy“. Według doniesienia „Dziennika Kijowskiego“ minister spraw wewnętrznych B. Sztürmer otrzymał ostatnio podanie od 118 austryackich i niemieckich poddanych, mieszkających stale w Rosyi, którzy proszą o zaliczenie ich do poddaństwa rosyjskiego. Podanie to opatrzone było poświadczeniami lokalnych władz, że petenci są znani od dawna i bardzo lojalni wobec rządu rosyjskiego.

Ziemstwa na Kaukazie. Jak donosi otrzymany przez nas „Dziennik Kijowski“ w Tyflisie toczą się narady reprezentantów władz centralnych i krajowych, miejscowych działaczy szlachty, duchowieństwa itp. nad sprawą wprowadzenia ziemstw w kraju Zakaukaskim. Naradom przewodniczy W. Książę Mikołaj, który w przedmowie otwierającej narady wyraził imieniem rządu nadzieję, że ziemstwa na Kaukazie przyczynią się do złagodzenia waśni narodowościowych, które, jak wiadomo, istnieją tam stale.

Pomoc dla Polaków w Rosyi. Jak donosi „Dziennik Kijowski“, komitet polski w Vevey nadesłał na ręce mec. Kostrowickiego 14.000 rb. na pomoc dla Polaków obcych poddanych i Polaków inwalidów. Z sumy tej przekazano komitetowi dla pomocy dla jeńców 7.000 rb., wydziałowi pomocy dla jeńców cywilnych 4.000 rb., wreszcie 3.000 rb. na przytułek dla inwalidów przy kościele św. Stanisława w Piotrogrodzie.

Miecznikow umierający. Z Paryża donoszą, że prof. Eliasz Miecznikow z instytutu Pasteura, dogorywa. Słynny uczony rosyjski, jeden z najznakomitszych współczesnych bakteryologów, liczy około 70 lat życia. Stan jego ma być bardzo groźny.

Zgon czeskiego finansisty. W ubiegłym tygodniu zmarł w Pradze jeden z wybitnych czeskich prawników i finansistów, adwokat Dr Ferdynand Tonder. Zmarły urodził się w r. 1852 pod Pilznem. Po ukończeniu szkół średnich i uniwersytetu poświęcił się adwokaturze i otworzył kancelaryę w stolicy Królestwa Czeskiego, a równocześnie rozwinął szerszą akcyę w dziedzinie finansowej. Był głównym założycielem i prezesem Rady zawiadowczej Czeskiego Banku przemysłowego, jednej z największych czeskich instytucyi finansowych, współzałożycielem i prezesem „Korony“ akcyjnego towarzystwa ubezpieczeń na życie i kilku innych większych zakładów pieniężno-przemysłowych. Niemniej wybitne stanowisko zajmował wśród palestry czeskiej, zwłaszcza w Pradze, gdzie przewodniczył Związkowi adwokatów. Jako adwokat był prawnym zastępcą i generalnym pełnomocnikiem ś. p. arcyksięcia następcy tronu Franciszka Ferdynanda. Poza swojemi zawodowemi czynnościami z wielkiem umiłowaniem poświęcał się muzyce i usilnie popierał czeskie instytucye muzyczne. Pisma czeskie poświęcają Zmarłemu obszerne wspomnienia, podnosząc jego zasługi dla swego narodu.

Kobiety przeciw celibatowi. Jak wiadomo, nauczycielki w dolnej Austryi, oraz pewne kategorye funkcyonaryuszek państwowych w całej Austryi nie mogą, wedle obowiązujących przepisów prawnych, wychodzić za mąż, jak długo pozostają w urzędzie. To uciążliwe postanowienie ustawy było już nieraz przedmiotem silnych ataków, podejmowanych przez organizacye kobiece — dotychczas jednak bezskutecznych zupełnie. Obecnie „pokrzywdzone“ kobiety przygotowują ponowny szturm, przeciw znienawidzonym przepisom. Zapowiedzią tego ataku jest zgromadzenie stowarzyszenia ‚urzędniczek, jakie w ubiegłym tygodniu w Wiedniu odbyło. Na zgromadzeniu tem jedna z referentek podnosiła, że w Dolnej Austryi jest przeszło 1000, a w Czechach koło 2.000 nauczycielek, którym ze względu na zajmowane posady, nie wolno wychodzić za mąż. Większą jeszcze jest liczba urzędniczek państwowych, skazanych przez ustawę na staropanieństwo. Referentka, ze względu na podniesione obecnie hasło przeciwdziałania depopulacyi przez wojnę spowodowanej, przedstawiła rezolucyę wzywającą kompetentne władze do zniesienia przestarzałych i szkodliwych przepisów, zabraniających pewnym kategoryom kobiet zamążpójścia. Zebranie wśród oklasków rezolucyę uchwaliło. Czy ona będzie mieć jaki praktyczny skutek — można wątpić, tem bardziej, że i argument przez referentkę użyty nie był szczęśliwie wybrany. Depopulacya bowiem zagraża nie z powodu niedostatku chętnych do zamążpójścia kobiet, których u nas na szczęście nigdy nie brakowało, lecz z braku chętnych do ożenku mężczyzn. Zniesienie przymusowego celibatu kobiet niewieleby tedy pomogło w akcyi przeciw depopulacyi.

Sven Hedin i czwórporozumienie. Znany podróżnik i badacz środkowej Azyi, który rok temu gościł w Krakowie w przejeździe na wschodni front, wydał książkę „Ein Volk im Waffen“, w której podkreśla talenty organizacyjne Niemców. Dzieło to napisane zostało po zapoznaniu się ze stosunkami na obu frontach wojennych, tak wschodnim, jak i zachodnim. Stanowisko jednakże, jakie S. Hedin zajął w swych książkach w stosunku do państw czwórporozumienia, wywołało echo ze strony tych towarzystw geograficznych francuskich, angielskich i rosyjskich, których znany odkrywca był członkiem honorowym. Na śmiałe i swobodne opinie Hedina odpowiedziało najpierw francuskie towarzystwo geograficzne wykreśleniem jego nazwiska z listy członków, a za tym przykładem poszły i Royal Geographical Society w Londynie i cesarskie Towarzystwo geograficzne w Petersburgu. Anglicy czyn swój uzasadniają tem, że Sven Hedin stanął po stronie wrogów Anglii, mimo, że należy do państwa neutralnego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Towarzystwo Instytutu Pedagogicznego odbędzie posiedzenie, na którem Dr Zofia Szybalska przedstawi plan Seminaryum 5-cioletniego. Posiedzenie odbędzie się we czwartek dn. 25 b. m. o godz. 6-tej popoł. w Collegium Novum, sala nr 43. Goście mile widziani.

O pracę dla superarbitrowanych Legionistów. Biuro pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych Legionistów w Piotrkowie donosi, że poszukuje odpowiednich posad: słuchacz politechniki w Wiedniu (języki: polski, niemiecki i czeski); jako sekretarz przy administracyi większego majątku lub fabryki; maszynista-elektromechanik, mający za sobą 15 lat praktyki; rutynowany buchalter Królewiak; kantorzysta z ukończoną 4 klasą gimnaz. i handlowym kursem wieczorowym; szofer mechanik; abituryent 7-mio klasowej szkoły handlowej i absolwent kursu ekonomiczno-hendlowego; byli studenci 5 i 6 klasy gimn. z ukończonym kursem ekonomiczno-handlowym. Natomiast ma Biuro prac do zapośredniczenia następujące wolne posady: nauczyciela musztry, regulaminu i innych wiadomości wojskowych do pryw. gimnazyum w Galicyi; wykwalifikowanego leśniczego; kierownika sklepu Kółka rolniczego; pomocnika handlowego (subjekta) do sklepu galanteryjnego i konfekcyi męskiej; korepetytora do czterech uczniów gimnazyalnych; pomocnika fryzyerskiego; pasiecznika: szlifiarza; tracznika itp. Po bliższe informacye zgłaszać się należy pod adresem: Departament wojskowy N. K. N., Biuro pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych Legionistów, Piotrków.

Odznaczenia w armii. Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali: nadpor. Edward Borzemski w 10 p. p. posp. ruszenia; por. Jan Kubica w 33 p. p. obrony krajowej; por. w rezerwie Stefan Gałziński w 23 p. p. posp. ruszenia. Złoty krzyż z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymali lekarz w posp. ruszeniu Dr Edward Żuliński w szpitalu twierdzy. Stanisław Szperber porucznik w 17 p. obrony krajowej, otrzymał srebrny medal I klasy za waleczność w krwawych walkach pod Przemyślem w r. 1915.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung“ donosi: Cesarz nadał słuchaczce uniwersytetu Stefanii Sijak przy ukraińskim pułku legionów nr 1 w uznaniu dzielnego zachowania się i ofiarnej działalności w służbie polnej sanitarnej oraz nauczycielce ludowej Karolinie Pjela w Ostrowej w uznaniu wybitnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się przed nieprzyjacielem srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności. Obowiązanemu do posp. ruszenia budowniczemu Ludwikowi Wojtyczce z Krakowa złoty krzyż z koroną na wstędze medaluu waleczności. Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi dyrektorowi miejskiej elektrowni we Lwowie Józefowi Tomickiemu, a w uznanu doskonałych usług przed nieprzyjacielem, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności kierownikowi ruchu Hermanowi Baschowi w Krakowie, lekarzowi weterynaryjnemu Dominikowi Gregorowiczowi w IX dywizyi kawaleryi i obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu państwowemu lekarzowi weterynaryjnemu Kazimierzowi Widocie w komendzie obwodowej w Radomu, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Mianowania na poczcie. Według rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 30 kwietnia L. 33543 Galicyjska Dyrekcya pocztowa zamianowała c. k. poczmistrzami pierwszej klasy: Feliksa Ruczkę w Wiśniowej; Franciszka Zackiego w Radgoszczy; Leona Łabędzia w Niedźwiedziu; Andrzeja Długosza w Wojtkowej; Jakóba Wójcika w Lanckoronie; Emanuela Szamotę w Libiążu; Wincentego Rzeszowskiego w Niegowcach; Adolfa Nogawieckiego w Woli Zarzyckiej; Leona Jarasza w Ujściu Ruskiem i Leoną Kadera w Kościenicach.

Od Wydawnictwa. Zwracamy uwagę naszych Szanownych Czytelników i Korespondentów w państwach neutralnych na utworzony świeżo przez nas dział ogłoszeniowy p. t.: Korespondencye „Z kraju i do kraju“, które mają na celu ułatwić rodzinom pozostałym w kraju zdobycie wiadomości od uchodźców i zakładników przebywających w Rosyi. Ogłoszenia te dostają się przez państwa neutralne do pism polskich, wychodzących w Rosyi, a przedewszystkiem do „Dziennika kijowskiego“ i „Gazeta Polska“ w Moskwie i w ten sposób mogą rozdzieleni zawieruchą wojny porozumieć się i dowiedzieć o losie blizkich. Jako jedyną i jak przekonaliśmy się, skuteczną drogę komunikacyi jeńców i zakładników z krajem polecamy nasze ogłoszenia życzliwej uwadze pism w odnośnych terenach.

Kraków — Warszawie.

Prócz ogłoszonych dotychczas składek, wpłynęły do Komitetu Pań następujące datki:

Za 5000 kartek Kraków-Warszawie, rozprzedanych przez Nauczycielstwo w Tarnowie wraz z naddatkiem 388 K 37 h; Liga Kobiet w Białej 20 K; Ze sprzedaży kartek 140 K 75 h; p. Firlówna z Oświęcimia 6 K; Administracya „Nowej Reformy“ 167 K 36 h, 383 K 82 h, 194 K 29 h, 351 K 86 h, 614 K 5 h, 68 K 50 h, IV kl. gimnazyum i liceum SS. Urszulanek 9 K i 15 K 40 h; Marya Wierusz Kowalska 10 K; Dr Krassowski z Zakopanego 10 K; p. Szawelski z Pardubic 100 K; na listy w cukierni p. Maurizia 80 K; z puszki w cukierni p. Maurizia 48 K 67 h; p. Ziegelliszu 2 K; ze sprzedaży kartek 138 K 50 h. Razem 2748 K 57 h. Ze sprzedaży 20.000 kartek ogółem zebrano 4191 K 50 halerzy.

Po odesłaniu do Warszawy sumy 26.996 K 34 h, 204 rb. 36 i pół, 1 M. 85 f., 1 fr. 50 cm. pozostałą resztę rozdzielono za przyzwoleniem Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego, kilku rodzinom z Warszawy w wielkiej potrzebie zostającym.

Komitet Pań dziękując wszystkim, zwraca się z serdeczną prośbą do Publiczności za internowanymi Królewiakami w Austryi, których kilka tysięcy w obozach koncentracyjnych wyczekuje polepszenia ciężkiej doli; Komitet Wiedeński zaledwie w części mógł jej zaradzić. Ofiary na ten cel łaskawie zachcą przyjmować Redakcye dzienników krakowskich, które też prosi się o powtórzenie tej prośby.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Hedda Gabler“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

Środa: „Zaczarowane Koło“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

Czwartek: „Hedda Gabler“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek 23. bm.: Nitouche“.

Wiadomości gospodarcze.

W sprawie produkcyi ropy. W dzienniku ustaw państwa pojawiło się rozporządzenie, które w celu zapewnienia odpowiedniej przeznaczeniu produkcyi ropy zakazuje użycia ropy do pędzenia motorów, do opalania i do bezpośredniego wytwarzania gazu olejnego. Z pod zakazu wyjęte jest używanie ropy w celach ruchu w przemyśle naftowym, w rafineryach olei mineralnych, nadto ministerstwo handlu może na skutek uzasadnionej prośby przyznawać indywidualne wyjątki od tego zakazu.

Kontrola prywatnych zapasów żywności na Morawach. Namiestnictwo morawskie zarządziło rewizye w prywatnych gospodarstwach domowych w miastach celem stwierdzenia, czy ludność nie gromadzi nadmiernych zapasów żywności. Między innemi rewizye takie przeprowadzono w ciągu ubiegłego tygodnia w Ołomuńcu, gdzie w licznych gospodarstwach domowych skonfiskowano nagromadzone zapasy. W wielu domach wykryto zapasy, które zatajono przy ostatnim spisie środków żwności; mąka i cukier były szczególnie przez komisye poszukiwane. Wykryto również tajne składy różnych niezbędnych do codziennego użytku artykułów nagromadzonych przez żydowskich handlarzy z Galicyi, którzy przechowywali je w celach spekulacyjnych. Wykryte zapasy uległy konfiskacie, a ponadto właściciele ich będą odpowiednio karani. Podobne rewizye odbędą się także w innych miastach morawskich.

Kredyt rolniczy w Królestwie. Ważną wiadomość podaje „Deutsche Warschauer Ztg.“. Jest to „rozporządzenie w sprawie przywilejów dla niektórych wierzytelności, służących do podniesienia rolnicwa“. Brzmi ono tak: „Ten, kto właścicielowi, użytkownikowi, dzierżawcy lub do użytkowania posiadłości rolnej upoważnionemu daje pieniądze lub posiadające wartość pieniężną przedmioty na odbudowę lub utrzymanie budynków, wznowienie lub dalsze prowadzenie gospodarstwa, jakoteż na zapłacenie robocizny — posiada ogólne pierwszeństwo (przywilej), rozciągające się na cały ruchomy i nieruchomy majątek dłużnika.

„Przywilej ten obejmuje posiadłość rolną, na której rzecz nastąpiło udzielenie pieniędzy, nawet wtedy, kiedy ta posiadłość nie jest własnością dłużnika. Przywilej ogranicza się do tych wierzytelności, które powstały wskutek dania pieniędzy lub posiadających wartość pieniężną przedmiotów w czasie od 1. października roku 1915 do 31. grudnia r. 1916 włącznie lub też w tym okresie czasu jszcze powstaną.

„O ile wchodzą w rachubę posiadłości rolne, przywilej uzyskuje się z chwilą odpowiadającego celowi użycia pieniędzy lub posiadających wartość pieniężną przedmiotów; pozatem uzyskuje się ten przywilej już z chwilą dania pieniędzy lub rzeczy, posiadających wartość pieniężną. Przywilej ten co do swego miejsca stoi przed wszelkiemi innemi prawami rzeczowemi i przywilejami, w szczególności zaś również przed zarejestrowanemi i niezarejestrowanemi ciężarami posiadłości rolnych“.

Walki w południowem Trentinie.

Wiedeń. (Tel. pryw.). Do pism wiedeńskich donoszą z kwatery prasowej. Wczorajszy dzień przyniósł dalsze rozprzestrzenienie się frontu uderzenia. Szczególnie zapoczątkowane w dniu 20. bm. uderzenie z odcinka Vezzena—Luseri na wyżynę Lavarone doprowadziło do wyrzucenia Włochów aż na wzgórza położone bezpośrednio na zachód od granicy. Korpus gracki, posuwając się z Vezzena na grzbiet górski, wziął szturmem Cima Manderiolo szczyt o wysokości 2.050 m. a wkrótce potem padły po kolei wzgórza położone na południe od wspomnianego szczytu aż do doliny Astico, tak, iż front austro-węgierski przysunął się tu bezpośrednio do linii fortów, zamykających płaskowzgórze od strony wschodniej. Obrona Włochów była tu tem zaciętszą, iż sukcesy na płaskowzgórzu Lavarone nie pozostaną bez wpływu na sąsiednie odcinki.

Na ziemi włoskiej, prąca naprzód grupa następcy tronu przez obsadzenie łańcucha włoskich stanowisk biegnących grzbietem Tormens (1500 m.), uzyskała front biegnący w oddaleniu zaledwie 5—6 km od wewnętrznej linii zaporowej Arsiero.

Ucieczka z górnych Włoch.

Lugano. (Tel. pryw.) Podróżni z Medyolanu opowiadają, że budynki publiczne przepełnione są uchodźcami z górnych Włoch. Opróżnianie zagrożonego obszaru wojennego, przeprowadzane jest z wielkim pośpiechem. Do Medyolanu przybyło dotychczas zwyż 60.000 uchodźców.

Zagrożenie linii Asiago—Arsiero.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Genewy: Utrata Col Santo przez Włochy uważają francuscy krytycy za dalszą złowrogą oznakę zagrożenia włoskich połączeń z linią Asiago—Arsiero.

Włoski ambasador rozesłał do pism paryskich nową uspokajającą notę. Zapewnia on, że Cadorna wobec ciężkich zadań jest zdecydowany wytrwać.

Dalsze ataki powietrzne.

Lugano. (Tel. pryw.). Pisma medyolańskie donoszą o nowych skutecznych atakach lotników austro-węg. na Udine, Treviso, Monte Belluno i Cividale. Straty wynoszą około 10 zabitych i 20 rannych.

Głosy francuskie.

Genewa. (Tel. pryw.) Mimo uspokajających zapewnień włoskich korespondentów, zdradzają komentarze francuskich krytyków wojskowych pewne zaniepokojenie wypadkami w południowym Tyrolu. Podnoszą oni zgodnie, iż austro-węg. uderzenia były dobrze przygotowane, zaś punkty uderzenia zręcznie wybrane. „Journal“ wskazuje, jak niebezpiecznem byłoby dla Włoch dalsze posuwanie się przeciwnika między Adygą a Brentą. „Echo de Paris“ rzuca pytanie: „Czy Austryakom powiedzie się centrum włoskie przełamać i przeciąć jego połączenie w Udine, Veroną i Wenecyą?“ — „Secolo“ wywodzi, iż sytuacya kształtuje się poważnie. Nigdy jeszcze nie stały Włochy naprzeciw tak znacznych, w tak olbrzymią artyleryę wyposażonych mas wojska. Dla Włoch wojna rozpoczęła się dopiero w dn. 15. maja b. r.

Wzywanie pomocy.

Genewa. (Tel. pryw.) Ostatnie informacye paryskie potwierdzają, iż Włochy wysyłają od środy do czwórporozumienia wezwania o pomoc. Cadorna żąda przynajmniej pośredniej pomocy przez ofenzywę w Alzacyi, na Bukowinie i koło Salonik. W Paryżu panuje nastrój nieprzychylny Cadornie, o którym powiada się, iż tak jak poprzednio pozostawił Serbię i Czarnogórę bez pomocy, tak i obecnie niech próbuje załatwić się z Austro-Węgrami własnemi siłami.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. (B. Kor.). Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z 20. bm. W obszarze Ortler odbyły się małe, korzystne dla nas starcia. Między Adygą a doliną Terragnola odparte zostały ataki na Marco i wzdłuż linii kolejowej. Przeciwnik podjął znowu gwałtowne ostrzeliwanie naszych stanowisk na północnem zboczu Passubio. W odcinku Terragnola — górna dolina Astico powstrzymywaliśmy mocno nieprzyjacielską ofenzywę. Atak na Coston koło Laghi został odparty. Na płaskowzgórzu Assiago załamały się na trwałym oporze naszych wojsk ataki przeciwnika, podjęte z Mielgrobe i z frontu Passo—Busa Ferle, mimo dobrego przygotowania i poparcia przez gwałtowny ogień działowy. W dolinie Sugana położenie niezmienione.

Komunikat z d. 21. maja. Od przełęczy Stilfser aż do Adygi położenie niezmienione. w dolinie Lagarina (Adygi) strzelała nieprzyjacielska artylerya przez cały dzień ponad naszemi stanowiskami na Coni Zugna. Późnym wieczorem przeszły do ataku olbrzymie masy nieprzyjacielskiej piechoty, zostały jednak po zażartej walce wśród wielkich strat odparte. Przeciw naszym liniom aż do doliny Terragnola rozwijała nieprzyjacielska artylerya intenzywną działalność, skutecznie przez nas zwalczana. Umacnianie obsadzonych przez nas linii obronnych trwa w dalszym ciągu, podczas gdy przeciwnik utrzymuje się ze swej strony na stanowiskach od Monte Maggio aż do szczytu Tonezza. W dolinie Sugana uderzył przeciwnik na nasze wysunięte naprzód placówki, które atak odparły, potem jednak krok za krokiem cofnęły się do naszej głównej linii obronnej.

Sprestowanie włoskich doniesień.

Wiedeń. (B. Kor.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cadorna twierdzi w wydanym radyotelegraficznie dnia 21. bm. komunikacie, że austro-węgierskie sprawozdania prasowe z ostatnich dni, zwłaszcza podane w nich cyfry jeńców i przesadzone urojenia, są wytworem fantazyi i zostały wymyślone, celem podchlebienia komendantowi grupy atakującej Arcyksięciu następcy tronu. Dalej Cadorna twierdzi, że Włosi opróżnili tylko „wysunięte“ pozycye, a kończy kłamstwem, że na całej linii od Adygi aż do Val Sugana nie więcej jak dwie dywizye były zaangażowane.

Byłoby poniżej naszej godności wdawać się w zawarte w komunikacie oszczerstwa, ale należy wskazać, że w odcinku Adyga—Val Sugana podczas rozpoczęcia naszego ataku stanowczo stwierdzono obecność następujących włoskich dywizyj: 37, 9, 35, 15, zatem, że jeńców wzięto z następujących włoskich brygad: Mantova, Taro, Rzym, Sesia, Novara, Cagliari, Ancona, Ivrea, Lambro, Salerno, Sena, oraz że w naszym obszarze atakowym znajdowało się mniej więcej ośm batalionów alpini oraz znaczniejsza liczba milicyi terytoryalnej i batalionów finanzieri, które to siły razem odpowiadają około sześciu dywizyom. W tem przedstawieniu nie są wliczone jeszcze wojska, jakie Włosi dopiero w ostatnich dniach wskutek naszej ofenzywy i z innych frontów sprowadzili.

Co się jednak tyczy twierdzenia Cadorny, jakoby wzięte przez nasze dzielne wojska szturmem pozycye, były tylko „przedpolami“, należy tylko ponownie wskazać na wzięty przez nas, już ogłoszony rozkaz włoskiego komendanta 35. dywizyi, który twierdzeniom Cadorny w stanowczy sposób zadaje kłam. Nadto wskazuje liczba dział, między któremi znajduje się także wiele ciężkich, że nie idzie tu wcale o wysunięte pozycye.

Pod Verdun.

Berlin (Tel. pryw.). „Lokalanzeiger“ donosi z Genewy. Ćwierćroczny okres walk doprowadził uderzenie niemieckie — jak niektórzy krytycy francuscy przepowiadali — do drugiej obronnej linii francuskiej. Konieczność obrony drugiej linii podniesiona w ostatnich czasach przez gen. Berthoux i Veroux stała się przez onegdajszy sukces niemiecki aktualną. Jako jedno z najcięższych zadań, przedstawia się zagadnienie utrzymania Esnes.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. Kor.). Komunikat francuski z dnia 21. bm. godz. 3 popoł. Na lewym brzegu Mozy przedsięwzięli Niemcy w ciągu nocy ataki na nasze stanowiska koło Mort Homme. W odcinku wschodnim zostali ogniem zaporowym odrzuceni. Na zachodnich zboczach Mort Homme obsadzili Niemcy jeden z naszych rowów pierwszej linii. Na wschód od Mozy bardzo żywa walka artyleryi w okolicy fortu Vaux. Działalności piechoty nie było.

W Lotaryngii wtargnęli Niemcy po gwałtownem ostrzeliwaniu w nasz rów na zachód od Chaselles; ogień nasz zmusił ich do odwrotu przy pozostawieniu zabitych i rannych.

Komunikat z dnia 21. bm. g. 11 wieczorem. Na lewym brzegu Mozy trwała przez cały dzień zażarta walka między lasem Avocourt a Mozą. Wzdłuż drogi z Esnes do Haucourt obsadziliśmy dzięki atakowi naszych wojsk nieprzyjacielskie rowy. Mała reduta, którą przeciwnik dnia 18. bm. na południe od wzgórza 287 obsadził, została ogniem naszej artyleryi zrównania z ziemią. Bezpośrednio na wschód od wzgórza 304 skierował przeciwnik na nasze stanowiska atak; został on jednak odparty w chwili, gdy usadowił się w naszych rowach pierwszej linii. Na zachodnich zboczach Mort Homme powstrzymaliśmy ogniem karabinów maszynowych tudzież kontratakami grenadyerów gwałtowny niemiecki atak wykonany przez jedną brygadę. Nieprzyjacielskie oddziały, które postępowały za kolumnami szturmujących, wzięliśmy pod ogień działowy i zmusiliśmy je do odwrotu.

Na prawym brzegu Mozy walka artyleryi w odcinku Douaumont była bardzo gwałtowna. W toku gwałtownego ataku wzięły nasze wojska silnie przez przeciwnika umocnione kamieniołomy koło Haudromont. Wzięliśmy 80 jeńców i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

Niemieckie latawce wykonały wczoraj dwa loty w obszarze Dunkierki. 20 zrzuconych bomb zabiło wczoraj wieczór 4 osoby, zaś 15 raniły. Dziś w południe rzuciła koło Dunkierki inna eskadra 100 bomb. 2 żołnierzy i 1 dziecko zabite, a 20 ranionych. Lotnicy naszych sprzymierzeńców strącili 2 z niemieckich aparatów. Wkrótce po pierwszem bombardowaniu przeleciała eskadra złożona z 53 latawców angielskich, francuskich i belgijskich ponad nieprzyjacielskiemi liniami i rzuciła 250 bomb na niemieckie magazyny w Wymege i Ghistelles. Na Belfort rzucili niemieccy lotnicy 50 bomb.

Z frontu rosyjskiego.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Z Petersburga donoszą: Mianowanie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza głównodowodzącym pociągnie za sobą dalsze zmiany w generalicyi. W. książę zamierza wszystkich swych przeciwników usunąć i zastąpić ich oddanymi sobie generałami. Pierwszą ofiarą ma być gen. Kuropatkin. którego ma zastąpić gen. Ruzski.

Do Azyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.). „Fremdenblatt“ donosi z Zurychu. Wpływowe grupy rosyjskich konserwatystów agitują za przesunięciem rosyjskich celów wojny do Azyi. W Europie ma zachować Rosya jedynie stanowisko defenzywne.

W „Nowoje Wremia“ pisze Menszikow, że swą wyższość kulturalną może Rosya jedynie w Azyi ujawnić, i tam też kierują ją jej historyczne wskazania. Wobec tego należy zrezygnować z proklamowanych z początkiem wojny haseł wyzwoleńczych. Złączenie Polski i odzyskanie Galicyi wysuniętem zostało nie mocą politycznej konieczności, lecz przez wypadki wojenne, jakich była Rosya świadkiem do początków roku 1915. Zadanie to samo przez się odpadło, skoro okazało się, iż na swym europejskim froncie napotkała Rosya na nieprzezwyciężony mur wrogów, którzy nad nią choć liczebnie słabsi pod względem technicznym górują.

Z Sejmu Rzeszy.

Sprawa nowych podatków.

Berlin. (B. kor.) Komisya budżetowa w myśl kompromisu zawartego przez burżuazyjne stronnictwa uchwaliła w drugiem czytaniu podwyższenie należytości pocztowych i telegraficznych, odrzuciła wniosek socyalistów, według którego panujący książęta mieliby płacić daninę państwową, przyjęła podatek od cygar i papierosów, odrzuciła 14 głosami przeciw 13 postawiony później przez socyalistów wniosek, żeby panujący książęta nie mieli wolności porta.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 23 maja 1916 r.

Ameryka a sprawa pokoju.

Londyn. (B. kor.) „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu pod datą 8-go: Chociaż zaprzeczają, jakoby Wilson chciał uczynić jakikolwiek krok dla pokoju, mimo to wtajemniczona osobistość zapewnia, że Wilson zareaguje na inicyatywę pokojową i o tyle spojrzy w przyszłość, żeby się upewnić, czy propozycya zapośredniczenia lub oddania swoich dobrych usług czy też inna formą interwencyi jego będzie sympatycznie przyjętą. Związek pokojowy, na którego czele stoi Taft, odbędzie w Waszyngtonie zgromadzenie, na którem przemawiać będzie także Wilson. Zapewne ograniczy się on do ogólników, ale oczekują, że to zgromadzenie i mowa Wilsona wzmocnią propagandę na rzecz pokoju, która teraz w Ameryce jest może silniejszą, niż kiedykolwiek dawniej. Odgrywają przy tem rolę sprawy wewnętrznopolityczne. Prezydenta zasypują wciąż perswazyami, żeby wobec Anglii okazał się tak samo nieugiętym jak wobec Niemiec i żeby atakom angielskim na handel neutralny jak najprędzej położył koniec. Pewne znaczenie ma także fakt, że wpływowy dziennik Nowej Anglii „Springfeld Republican“, który dotychczas energicznie stał po stronie koalicyi i prezydenta, oświadczył, że tylko przywrócenie pokoju może zapobiedz dyplomatycznemu konfliktowi z Anglią.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważny od 1-go maja 1916 roku.

Odchodzą z Krakowa:	Przychodzą do Krakowa:
Do Wiednia: 6·10, 6·35, 10·00*) 10·12, 2·02, 2·45, 6·20, 8·25*), 8·35, 10·35*), 10·45.	**Z Wiednia:** 1·56, 5·40*) 5·55, 7·28, 8·30*), 8·45, 10·20, 2·59, 4·42, 9·14.
Do Lwowa: 5·48*), 6·45, 8·38*), 9·20, 11.30, 3·10, 5·15*), 5·25, 10·00	**Ze Lwowa:** 5·25, 9·35*), 9·45, 1·30, 2·30, 7·50*), 8·00, 10·00*), 10·10.
Do Oświęcima (przez Skawinę) 7·05.	
	Z Brzecławy 4·52.
Do Oświęcima (przez Trzebinię) 1·40.	
Do Zakopanego i Nowego Sącza: 9·30, 11·00.	**Z Zakopanego i Nowego Sącza:** 7·15, 3·30.
Do Kocmyrzowa: 8·15, 6·40.	**Z Kocmyrzowa:** 7·00, 4·00
Do Tarnowa: 6.50.	**Z Tarnowa:** 7·35.
Do Suchy: 1·15.	**Ze Suchy** 11·00.
Do Lublina mają połączenie: 6·10, 6·45, 11·30, 1·52, 3·10, 8·35.	**Z Lublina** mają połączenia: 1·56, 5·25, 9·45, 12·32, 4·52, 8·00, 9·10.
Do Warszawy mają połączenie: 6·35, 1·52, 2·45, 8·35.	**Z Warszawy** mają połączenie: 1·56, 8·45, 4·52.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczór do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem.

Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko dla osób wojskowych.

Poczta do kraju i z krajem.

Z powodu trudności porozumienia się drogą pocztową rodzin pozostałych w kraju z uchodźcami i zakładnikami, wywiezionymi przez władze rosyjskie w głąb Rosyi, chcąc przyjść z pomocą będącym w ciężkiej trosce o los najbliższych, nawiązaliśmy stosunki z biurem informacyjnem Czerwonego Krzyża i korespondentem naszym w Kopenhadze celem **uzyskania** wiadomości.

Od kilkunastu dni zamieszczamy listy osób, jakie udało się zestawić naszemu duńskiemu korespondentowi, a także drukujemy poszczególne karty i listy nadesłane do nas przez Czerwony Krzyż.

Dla ułatwienia porozumienia się na tej drodze wprowadzamy specyalną rubrykę ogłoszeń, która budząc odgłos w dziennikach innych zaborów, przez korespondentów państw neutralnych dochodzić będzie do wskazanych miejsc. Za jednorazowe ogłoszenie tego rodzaju, podane wyraźnie, jasno, prosimy załączyć, **przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu" Krakówn ul św. Tomasza. 35.

Helena Zdzitowiecka zawiadamia rodzinę swą, że jest w Krakowie, ul. Wolska 13. Pensyonat i uprasza za pośrednictwem Generalnego Komitetu w Vevey lub w Stokholmie Polskiego Komitetu o daniu jej wiadomości o matce, przebywającej obecnie w Charkowie u Konstantego Szychowskiego ul. Kacarska nr. 40. Towarzystwo „Gornougol".

Sobieski Wacław, prof. Uniw. krak. uprasza o powtórzenie wiadomości pod adresem p. Maryi Zieleńskiej (Wasylówka, Tywrów), że z żoną i trojgiem dzieci przebywa nadal w Krakowie i że przez czas wojny urodził mu się 23 listopada 1914 r. drugi syn, a 10 marca 1916 córka.

Adela Małachowska zawiadamia Władysława Małachowskiego zamieszkałego w Moskwie ul. Sofijka nr. 9, że mieszka z dziećmi w Zakopanem, matka w Krakowie. — Wszyscy zdrowi, prosi o wiadomość tą samą drogą.

Dr Stanisław Celarek donosi Pp. Zaklickim z Kanteliny, że jest zdrowy, zuajduje się w Krakowie i prosi o wiadomość tą samą drogą. — Dziennik Kijowski" proszę o łaskawe przedrukowanie tej notatki.

P. Józef Lukrec z Warszawy i jego familia są zdrowi i przesyłają p. Władysławowi Lukrecowi serdeczne pozdrowienia.

Tomasz i **Władysław Żurek** z Lublina zawiadamiają matkę Kalinowską i całą rodzinę w Jekaterynosławiu, jak również szwagra Niedzielskiego w Moskwie, że są wszyscy zdrowi i powodzi im się dobrze. Janek umarł jesienią. Julcia wyszła za Szałka w styczniu. Wiadomość od Niedzielskiego z Moskwy otrzymaliśmy, za co dziękujemy. Inne pisma prosimy o powtórzenie powyższego.

Tadeusz Polski zawiadamia siostrę Waleryę Gauzową w Smoleńsku, że jest zdrów i mieszka w Lublinie. Ojciec mój umarł w październiku 1915 roku.

Kotyńscy z Piotrkowa proszą p. Mieczysława Frajdosa, współpracownika „Kuryera Litewskiego" w Mińsku, o wywiedzenie się i zakomunikowanie im tą samą drogą co się dzieje z Władysławem Rucinskim i jego rodziną, mieszkającą w Sosence, poczta Winnica, gub. Podolska lub w Winnicy ul. Romanowska dom p. Korewickiego. Prosimy przytem o zakomunikowanie, że jesteśmy wszyscy zdrowi i nikt z nas podczas wojny Piotrkowa nie opuszczał.

Władysław Grabowski w Krakowie zawiadamia Antoninę Utschikową — przed wojną w Tarnopolu Wałowa 7, że wszyscy zdrowi. Uprasza również jej znajomych o wiadomość o niej tą samą drogą.

Zdzisław Heydel z żoną, mieszkający w Moskwie jest proszony przez matkę i szwagra Józefa o danie tą drogą wiadomości o zdrowiu i powodzeniu materyalnem swojem i rodziny. U nas nie ma nic złego.

Michalina Wężykówna i Marya Szeliska mieszkające prawdopodobnie w Kijowie, niech zechcą przesłać tą drogą znaku życia Zofii Borowskiej, Lndwice Wężykównie, bo oprócz jednej depeszy nigdy nic od **Was** nie doszło.

Dnia 6-go czerwca 1916 r. we wtorek o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się w lokalu Towarzystwa zaliczkowego

XL. WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa zaliczkowego w Rymanowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum § 35 statutu.
3. Rozdział czystego zysku za rok 1914 § 35 statutu.
4. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących, § 24 statutu.

W tym samym dniu i lokalu o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się

XLI. WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa zaliczkowego w Rymanowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1915.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum § 35. statutu.
3. Rozdział czystego zysku za rok 1915, § 35. statutu.
4. Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących, § 24. statutu.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej § 54 statutu.
6. Wybór 3 członków Dyrekcyi i 3-ech zastępców § 35 statutu.
7. Ewentualne wnioski członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Rymanowie Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Rymanów, dnia 15 maja 1916 r. 839

Prezes: *Jan hr. Potocki* m. p.

Zast. sekretarza: *Jan Sołtysik* m. p.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.

„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

„Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI

Kraków, Szewska 17.

„Warszawa„ Kawiarnia

przy ul. Sławkowskiej L. 30 (obok Plant)

Najlepsze napoje, ciasta własnego wyrobu. — Bar wydaje znakomite zimne i gorące przekąski.

Codziennie popołudniu i wieczorem koncert muzyki salonowej (sekstet). Lokal otwarty od godz. 7 rano do 12 w nocy. 805

Wydział krajowy.
LW: 73.920/1916.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Celem obsadzenia posady adjunkta II klasy przy Archiwum krajowem aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do tej posady przywiązaną jest płaca w kwocie 2.200 Koron i dodatek aktywalny w kwocie 768 Koron rocznie, a nadto prawa do czterech dodatków trzyletnich po 200 Koron rocznie.

Wymieniona posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, stabilizacya zaś nastąpi po upływie roku, jeżeli mianowany prowizorycznie urzędnik odpowie wszelkim wymaganiom służby.

Osoby ubiegające się o tę posadę winni wykazać się stopniem naukowym (doktoratem) z prawa lub filozofii. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy odznaczyli się pracami naukowemi z zakresu historyi polskiej lub prawa polskiego.

Podania zaopatrzone nadto w metrykę chrztu a względnie metrykę urodzenia wnieść należy do Wydziału krajowego w terminie do dnia 20. czerwca 1916 r.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

W Białej, dnia 17-go maja 1916. 838

HRECZKĘ nasienną
PROSO czerwone
WYKĘ szarą
ŁUBIN żółty 834
WYKĘ piaskową
MARCHEW pastewną
RZEPĘ ścierniskową

poleca do zasiewu:

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.



Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest:

EKSTRAKT ORZECHOWY

w kolorach blond, szatyn i brunatny,

Juliana Józefowicza, Perfumerya.

Flakon w cenie K. 3.60 — 6 próbnych flakoników K. 7.20.

W Krakowie u Reima i Ski linia A-B, J. Hanaka Szewska 5 i Zopota Sienna 5. — We Lwowie u P. Mikolascha i Ski.

Doświadczony
BUCHALTER

z wykształceniem prawniczem i handlowem, wolny obecnie od służby wojskowej, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Łaskawe zgłoszenia upraszam przesłać pod adresem: Stefan Prószyński Wiedeń VIII, Strozzigasse 27. 838

Rządowo upoważniona

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI

JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7

podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 Inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszenia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Poszukuje się
MASZYNY
do pisania

używanej, w dobrym stanie, systemu Underwood lub Remington. Zgłoszenia z podaniem cen do Krajowego Patronatu przemysłowego, Kraków Sienna 2, II p. 832

Kupna majętności

przeważnie leśnej o obszarze kilkutysięcy morgów oraz folwarku rolnego o obszarze 300 morgów poszukuje Rada Rolna Spółka z ogr. odp. — Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod adresem **Sekretaryat Rady Rolnej w Mikulicach p. Kańczuga.** 509

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska

KSIĘGARNIA WE LWOWIE

(Hotel Georgea)

otrzymaliśmy na skład główny książkę p. t.

HERMAN DIAMAND

Położenie gospodarcze Galicyi przed wojną

(wyd. Lipsk 1915).

Cena K 4·— z przesyłką 4·50.

Dzieło to jeszcze przed ukazaniem się w handlu, rozesłane zostało wybitniejszym osobistościom (jako manuskrypt) i znalazło ogromne zainteresowanie i uznanie w całej prasie. **Obecnie wypuszczone przez cenzurę wojenną**, powinno się znaleźć w ręku każdego, kto się interesuje przeszłością i przyszłością Galicyi.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.
806

Ważne dla Rolników!

Wobec ogólnego braku nawozów sztucznych polecamy

KAINIT KAŁUSKI

po cenach o 40% niższych od cen Syndykatu soli potasowych w Berlinie. — Dostawy tylko wagonowe. — Równocześnie z zamówieniem przekazać należy 220 K. na każdy wagon o pojemności 10.000 kg.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie, Bielsko, Zunfthausgasse 1. 773



PIECE

domowe, wędzarnie i suszarnie

poleca tanio i szybko dostarcza:

M. PLESCHNER

w Pradze czeskiej 745.

ŚWIADECTWO. Donoszę, że z pieca »Globus« na 8 bochenków chleba, jestem zupełnie zadowolony. Piec ten stoi w pokoju i służy jak każdy inny sprzęt domowy. Szczególnie zaoszczędza kosztu opału, obsługi i mogę go każdemu śmiało polecić. Radhošt, dnia 25/XI 1915. Wacław Rak, dzierżawca dóbr.

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“
PENSION WANDA

Pensyonat dyetetyczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

⚒ **WĘGIEL i KOKS** ⚒

dostarcza po cenach przystępnych 835

JAN WRÓBLEWSKI
agencya handlowa — Zakopane.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.